

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z dołączeniem do przelotu pocztowego. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszym piętrze. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze w drukarni Jarosława Leitzera. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też w pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wroclawiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wroclawiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Droźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Hava Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inseratów** wynosi od wiersza drobnego siedmiomiesięcznego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 1 lipca.

Zbrojenia wojenne Anglii i neutralizacja kanału suezkiego. — Pierwszy wielki atak torysów na gabinet liberalny; nieporadność Gladstone'a, konferencja carogrodzka uchwała zbrojną interwencję Turcyi w Egipcie. — Stracenie mordercy Guiteau i ostatnie jego chwile.

Przez kilka dziesiątek lat trzymała kwestya Dardanelów w ustawicznym napięciu uwagę Europy. Było to bowiem aksjomatem politycznym, że kto dzierży w swém ręku ten klucz do Złotego Rogu, ten jest i panem kontynentu. Rządy i narody europejskie tak głęboką pokładali wiarę w prawdę tego dogmatu politycznego, że krwawe gwoli jego staczano boje i krocie tysięcy poświęcano ludzi. Dziś wartość cieśniny dardanelkiej traci na znaczeniu, a na porządek dzienny wchodzi kwestya kanału suezkiego. Jak wszystko pokazują, toczy się tu będzie kiedyś taki sam zacięty bój, jak dawniej o posiadanie Dardanelów. Już dzisiaj wśród chaosu rozlicznych pomniejszych spraw, jakie uporządkować ma konferencja carogrodzka, najważniejszy obiekt, dla którego, zdaniem dyplomatów, warto płynąć na nim spokojnie dotąd statki i urzędnicy kanałowi w Ismailah i Port Said bez przeszkody wykonują swe funkcje. W Anglii mówią już dziś otwarcie o konieczności zajęcia dwóch tych miast portowych. Rząd angielski zakłada na Malcie wielki obóz i wysła tam dotąd znaczne kontyngensy wojska; nawet w Indyi ma zamiar sprowadzić pułki Sopołów i całą flotę, jaką Anglia posiada na wszystkich morzach i oceanach, wystać na wody egipskie. Jakż to cel mają te wszystkie przygotowania wojenne i ta cała demonstracja? Czyż Anglia Gladstone'a i Granvillo'a, opuszczona przez Francję i odosobniona na konferencji carogrodzkiej, marzy o zwycięstwie, zamierza wykonać jakieś wielkie coup d'état i zająć na własność kanał suezki? Czy ministrowie angielscy chcą zapewnić sobie na zawsze tę drogę do Indyi i stawić czoło koalicji całej Europy? Lub czy sądzą, że przez te zbrojenia i pogrożki zdołają wywrzeć na konferencję nacisk i bez ofiar krwawych zagarnąć pod panowanie Anglii kanał suezki? — Takby przynajmniej zdawać się mogło. Czy Europa ułęknie się tej groźnej postawy Albionu, dowiedzą się zapewne rychło pp. Gladstone, Granville i Dilke. Co do nas, to wątpimy, aby ministrowie angielscy z zupełną działali samowiedzą. Kiedy niedawno temu interpelowano ich w parlamencie w kwestyi kanału suezkiego, odpowiadali wtedy, że kwestya ta nie będzie przedmiotem obrad konferencyjnych. Odpowiedź taką mógł każdy dobrze rozumieć, gdyż biorąc rzeczy ze stanowiska interesów angielskich, była ona jedynie rozsądną. W tych dniach jednak oświadczył p. Dilke na ponowną interpelację, że Anglia stawia wniosek o neutralizację kanału, jeżeli uważa to będzie za konieczne. Co przez wniosek ten rozumiał angielski podsekretarz stanu, to jest całkiem niepojęte. Neutralizacja kanału zatamowałaby przecież drogę angielskim transportom wojsk i uczyniłaby niemożliwym przejazd angielskim okrętom wojennym i to właśnie w krytycznej chwili, w której Anglia przynajmniej pozornie zabiera się do prowadzenia walki o posiadanie kanału? Kanał suezki ma obecnie dla Anglii jedyną wartość jako wielka droga wojskowa. Neutralizacja kanału byłaby właśnie środkiem skierowanym przeciw Anglii i przeciw jej posiadłościom indyjskim. Może dalszy rozwój wypadków wyjaśni nam to zagadkowe zachowanie się władzów angielskich; ministrowie angielscy, prawicę zaś o neutralizacji kanału i podejmując w wielkim stylu wyprawę wojenną, robią wrażenie, jakoby zabierali się do walki z jakimś niepochytnym widmem. W każdym razie rzucana dziś w Anglii myśl posiadania kanału suezkiego stać się może z czasem bardzo groźną dla pokoju europejskiego i sprowadzić walkę międzynarodową; której ostatecznego końca nie obiecywał zapewne gabinet p. Gladstone'a.

Ta niejasna i ciągle wahająca się polityka liberalnego gabinetu angielskiego gorzkie już teraz dla niego wydaje owoce. Stronnictwo torysów zdobyło się wreszcie na wielki krok energiczny, i ażeby zożydzić do reszty politykę p. Gladstone'a, wytoczyło wielką przeciw niemu kargę na mitingu, który odbył się w Londynie w dniu poprzednim. Jako główni mówcy wystąpili na zewnątrz tym ludowóm lord Salisbury, pp. Northcote, Stanhope i Bourverie. Na mitingu niezwykle panował entuzjazm. Każdy słowo skierowane przeciw rządowi bspypywano gorącymi oklaskami i jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję: „Rząd angielski nie może się dążyć do rozwiązania takie rozwiązanie kwestyi egipskiej, któreby się sprzeciwiało tradycyjnej polityce i interesom Wielkiej Brytanii.” Dep. Bourverie motywując rezolucję, nakreślił ponury obraz tej nieuwagi, jaką nosi dziś Anglia. Flota angielska — wywozidł ówca — patrzy na to spokojnie, jak Anglicy zniechęceni i mordowani bywają w Egipcie; za czasów Palmertona nie znosiłaby nigdy tego Anglia; konferencja carogrodzka, zwołana wbrew woli sultana, jest niedoścignięcia; nie więc dziwnego, że sultan opiera się zuchwale konferencji, kiedy go p. Gladstone obraził;

obecny rząd nie posiada sił żywotnych, nie ma kości i muszkulów, powinien być jako nieprzydatny do niczego sprzęt rzucony do lamuzu. Ryszard Temle, były gubernator Indyi oświadcza: Jeżeli Indye, które jedynie Anglia utrzymuje w korbach posłuszeństwa, dowiedzą się o tem, że W. Brytania żądała usunięcia Arabi beja i że ten sam Arabi bej mimo to pozostaje w Egipcie, to niezadługo na te same patrzeć będziemy krwawe sceny w Indjach, co w Aleksandryi. Nie należy się ludzi; Indye nie kochają Anglii z pobudek sentymentalnych; boją się one jedynie jej miecza; skoro ten nie będzie dla nich groźnym, wtedy Anglia utraci Indye. Lord Salisbury tak mówił: Zgadza się jak najzupełniej na zdanie tych, co chcą gabinet dzisiejszy odpędzić (sic!) od steru rządu; w obecnej jednak chwili mamy ważniejsze zadanie do spełnienia; musimy obudzić energią w narodzie angielskim i wskazać mu na groźbę Anglii niebezpieczeństwo. Wielkość i przyszłość Anglii są zagrożone. Konferencja carogrodzka jest niepotrzebna, gdyż wszelkie kwestye europejskie nie dadzą się rozwiązać bez udziału Turcyi. Czyżby zgodził się naród angielski na to, ażeby wielkie interesy Anglii zależały od uchwały jakiegokolwiek konferencji? Dzisiejszy rząd, czyli raczej stronnictwo pokoju za jaką bądź cenę, wprawiło Anglię w to sromotne położenie. Cały wschód pogardzałby Anglię, gdyby nie miała dotrzymać swęj zapowiedzi. Tewfik pasza musi być utrzymany na tronie a wojskowy awanturnik Arabi bej wypędzony z Egiptu. — W tym samym tonie namiętnym przemawiali i inni mówcy i dowodzili, że Anglia utrzymać się musi na wysokości swych dotychczasowych tradycyi, gdyż inaczej utraci swe pierwszorzędne stanowisko pomiędzy narodami, że przeto gabinet pojsj musi za głosem ludu, a jeżeli nie zdolnym będzie dopełnić tego wielkiego zadania, wtedy stronnictwo torysów pochwyli energicznie w swe ręce ster rządu.

Wobec tej burzy mityngowej, szalejącej nad głowami dzisiejszych ministrów angielskich, jakież stanowisko zajął p. Gladstone? Oto traci równowagę umysłu i chce uniknąć Scylli, wpada w Charybdę. Na wczorajszym posiedzeniu Izby niższej, a więc dnia następnego po uchwałę mityngu, oświadcza premier na interpelację dep. Bartletta, że zaręczyć nie może, jaką uchwałę powzięmie konferencja, i ku wielkiemu zdziwieniu parlamentu i całego świata politycznego wskazuje na ten fakt, że rząd jego przed wszystkimi innymi środkami, mającymi uregulować kwestya egipską, popierał zawsze interwencję turecką. Jakoż reprezentant Anglii na trzecim posiedzeniu konferencji przedłożył ośnośny projekt, poruszający Turcyi interwencję w Egipcie pod czterema następującymi warunkami: 1) Porta przywróci porządek w Egipcie za pomocą kontyngensu wojskowego, który konferencja bliżej oznaczy. Egzekucya ta wojskowa Turcyi będzie miała na celu zabezpieczenie praw zwierzchnich sultana i równocześnie występować będzie jako mandataryusz państw europejskich. 2) Ażeby Turcyi nie potrzebowała wysłać do Egiptu większych sił militarnych i ażeby nadać tem większą powagę i znaczenie jej interwencji, Francya i Anglia zostaną upoważnione do udzielenia Turcyi swęj pomocy wojskowej, jeżeli tego będzie potrzeba, i w tym celu udadzą się wojska angielskie i francuskie wraz z wojskiem tureckim do Egiptu; w każdym przeciw razie tylko na przypadek konieczności wyładują wojska dwóch państw zachodnich. 3) Interwencya turecka dokonywać się wszakże będzie pod inspekcją i za radą generałów francuskich i angielskich. 4) Konferencja uchwali wydalenie z kraju tych egipskich funkcyonaryusz, którzy wywołali faktycznie dzisiejsze zaburzenia i dotąd zagrażają spokojowi i bezpieczeństwu. — Tak brzmi przedłożony konferencji projekt angielski. Propozycya ta angielska jest najlepszym dowodem nieporadności p. Gladstone'a, nie tylko nie zabezpiecza ona znaczenia i wpływu Anglii w Egipcie, ale go na wielkie naraza niebezpieczeństwo. Bo jakąż rękocią może mieć p. Gladstone, że Turcyi po zaprowadzeniu porządku w Egipcie, wycofa z tamtąd swe wojska i odda zdobytą prowincyę dawnym panom? Propozycya angielska jest tylko półśrodkiem i to bardzo problematycznej wartości; — słowem nie reguluje ona kwestyi egipskiej i zapowiada nowe groźne kataklizmy międzynarodowe. Na taką o paliatywę mogła się też zgodzić konferencja na czwartkowym swém posiedzeniu. Jakoż telegram carogrodzki donosi, że konferencja, uchwalivszy zbrojną interwencję Turcyi, uczyniła ją zależną od warunków, które mają przeszkodzić stałej okupacyi przez wojska tureckie i utrzymać status quo w Egipcie. Czwarę z rządu posiedzenie konferencji odbyło się wczoraj, a jutro, w niedzielę odbędzie się piątę, na którym bardzo ważna roztrząsana będzie kwestya, gdyż, jak mówi telegram, obrady zachowane zostaną w jak najciszej tajemnicy.

Jak donosi telegram z Waszyngtonu, wykonany został wczoraj o godzinie 12 i pół w południe wyrok śmierci na mordercy prezydenta Garfielda. Zbrodniarz do ostatniej chwili życia żywił nadzieję, że obecny prezydent nie potwierdzi wyroku śmierci. Kiedy go spowiednik Hicks powiadomił o ostatecznym postanowieniu rządu, zawołał Guiteau: Udać się pan do prezydenta Arthura i ścisnawszy przed oczyma jego pięć, powiedz mu, że inspiracya moja zrobiła go prezydentem; musi on runie bezwarunkowo ulaskawić, a jeżeli tego nie uczyni, to potępi go Bóg Wszechmogący. Mówię ci, bracie Hicks, że jestem mężem bożym, a Bóg nie opuści sług swych.” Zbrodniarz albo do końca odgrywał komedyę szaleństwa, albo był szaleństwem tém rzeczywicie dotknięty.

* **Znany jest czytelnikom naszym** niegodziwy feleton *Berliner Tagebl.*, w którym tak haniebnie chciiano zożydzić osobę Jego Eminencyi Kardynała Prymasa. *Dziennik Poznański* zgromił w wstępnym artykule ten bezczelny wybrzyk dziennikarskiego opryskostwa. *Köln. Volks Ztg.* potępiła w ostrych słowach artykuł *Tageblattu*, a *Schl. Volks Ztg.* powtórzyła na naczelnym miejscu wywody organu katolików nadreńskich. Inne pisma milczały — nawet *Germania* milczeniem pogardy zbyła oszczerców z Jerolimskiej ulicy. Milczemę to musiało się nie podobać w pewnych sferach, bo oto *Nordd. Allg. Ztg.*, która dotąd nie miała ani miejsca ani czasu sprostować swych fałszów, co do *Journal de Rome* i jego zależności od księdza Kardynała Prymasa, zajęła się nagle rodowodem feletonu *Tageblattu*.

Nordd. Allg. Ztg. konstatuje, że ten sam feleton znajduje się co do słowa niemal w radykalnym piśmie włoskiem *Rassegna*, i to o 10 dni przed *Berl. Tagebl.*; w *Rassegna* zamieszczony jest dnia 10 czerwca, w *Berl. Tagebl.* datowany jest z dnia 20 czerwca jako „Original Correspond. des B. Tagebl.”

Nordd. Allg. Ztg. podzieliwszy się z czytelnikami tak ważnym odkryciem, nie przypuszcza, iżby korespondent *B. Tagebl.* odpisał z *Rassegna* swe elukubracje i kończy temi słowy: „Pozostaje tylko przypuszczenie, iż obaj współpracownicy obu tych pism wydali niezależnie od siebie jeden i ten sam plód duchowy. W dziedzinie nauk przyrodniczych zdarzało się, jak wiadomo, niejednokrotnie, że dwie osoby doszły niezależnie i równocześnie do jednego i tego samego odkrycia, które niejako wisiało w powietrzu. Atoli powyższy wypadek wydaje nam się tak niezwykłym, że pragnęlibyśmy go polecić uwadze tych matematyków, którzy się zajmują obliczeniem prawdopodobieństwa.”

Organ kanclerski nie mógł sobie widocznie odmówić przyjemności ponownego poruszenia oszczerstw i kalumnii, które pisma polskie i katolickie z takim oburzeniem potępiły. Nie przemycimy, że geneza obu artykułów może być bardzo ciekawa, ale my wolelibyśmy i zdaje się, że nawet mielibyśmy prawo dowiedzieć się, dla czego *Nordd. Allg. Ztg.* zamiast polecać tę sprawę matematykom, nie zwróci na nią uwagi *prokuratora*? *Nordd. Allg. Ztg.* oburza się w sposób, jak najenergiczniej, ilekroć jakie pismo lub osoba wyrazi się obraźliwie o księciu Bismarcku — na prof. Mommsena nie ma dość słów potępienia, lecz tam, gdzie chodzi o zelazienie księcia Kościółca, nie zdobydzie się na nic więcej, jak na chłodno-sarkastyczne polecenie tej sprawy *matematykom*!

Similis similibus gaudet! *Nordd. Allg. Ztg.* sama nie jest wolna od zarzutu oszczerstwa, zarzucając Jego Eminencyi popieranie *rewolucyjno-destrukcyjnych* dążeń u Stoicy św., — jakżeżby mogła szczerze potępić wybrki *Tageblattu*?

Wybory.

Komitet prowincjonalny wyborczy na Wielk. Księstwo Poznańskie przesyła nam pismo następujące:

Przy ponownych wyborach do parlamentu niemieckiego w okręgu **czarnkowsko-cho-dzieskim**, które odbędą się dnia 11 lipca, pozostaje naszym kandydatem

ks. Leon Gajowiecki,

proboszcz w Chodzieżu.

Poznań, dn. 30 czerwca 1882.

W imieniu komitetu wyborczego prow.:

M. hr. Kwilecki, Wł. Wierzbński, przewodniczący, sekretarz.

Zwracamy uwagę wyborców na to ogłoszenie, przypominając, że wybory trwać będą dnia 11 lipca od godziny 10 rano do 6 po południu. Karteczek dostarczą wcześniej członkowie komitetu przez mężów zaufania.

Przy ostatnich wyborach padło na p. Colmara 10,243, na ks. prob. Gajowieckiego 5246, na postepowca Rychtera 366 gł. Mijemy nadzieję, że przy ożywionej agitacyi liczba głosów oddanych na ks. L. Gajowieckiego znacznie się powiększy.

Ważne zebranie przedwyborcze na powiat wschowski odbędzie się w Lesznie dnia 9 b. m., to jest od jutra za tydzień. Porządek dzienny ogłoszony w inseratach naszego pisma.

Czynności i prace wyborcze w powiecie wschowskim należą do najtrudniejszych, — a przeskody, jakie tam zwalczać przychodzi, są bardzo wielkie. Cieszy nas też niepomierne, że w tym powiecie mężowie znani z długoletniej pracy około sprawy publicznej, tak właśnie zabierają się do przedwstępnych przygotowań, to też musimy sobie, że jeżeli geometrya wyborcza zwyciężyła nam z góry nie uniemożliwi, rezultat będzie pomyślniejszy niż przed 3 laty.

Do skutecznej agitacyi potrzebne są konieczne fundusze. Jeżeli powiat wschowski, znajdujący się w tak trudnych warunkach, dostatecznych funduszy nie posiada, to obowiązkiem jest przyjść mu w pomoc, aby w stanowej chwili było za co wykupić kopię listy wyborczej, czem opłacić odeszły, kosztą druków, zebrań i samę agitacyi wyborczej. „Alter alterius onera portate” — jeden drugiego ciężary dźwigajcie — a pamiętajmy, że sprawy nasze na powiat i parafię są nie ograniczają.

Fundusze. Kasy komitetów wyborczych po powiatach były dotąd po większej części bardzo ubogo zaopatrywane. Zdołano zaledwie opłacić składkę na wspólne cele wyborcze, koszta ogłoszenia i wspólnych zebrań — miejscami i tego nie było.

Tak dalej być nie powinno — a w powiatach wątpliwych i niepewnych komitety powinny dysponować pewną kwotą na samę agitacyę.

Każdy komitet powiatowy powinien się znajdować w posiadaniu dokładnego rozkładu okręgu wyborczego na pomniejsze obwoły wyborcze t. zw. Wahlbezirke, i granice tych obwodów, przypadających na jego powiat znać doskonale.

Przypuściwszy, że takich obwodów przypadnie na powiat 50 lub 75 powinien komitet, składający się zwykle z 5 osób, podzielić je pomiędzy siebie po 10 lub 15, przydając każdemu jednemu te okręgi, które leżą najbliżej jego miejsca zamieszkania.

Taki okręgowy członek komitetu powinien znów postarać się o to, aby w każdym z jego 15 obwodów był obwoły zajmujący się sprawą wyborczą, — człowiek pewny, rozważny, z procedurą obeznany, któryby przy dość skromnym systemie trójklasowym umiał porobić potrzebne przygotowania. I taki obwoły potrzebuje jeszcze pomocy mężów zaufania, którzyby uchwały, polecenia i wskazówki szerzyli pomiędzy wyborców i pliwali, — aby się wszyscy na czas stawili.

Tylko w ten sposób zorganizowana machina wyborcza może z powodzeniem fungować — a do takiej organizacyi potrzeba funduszy, bo na samę ofiarność i poświęcenie osób, wciągniętych w organizacyę, liczyć nie można. Jeżeli okręgowy ma okręg dość rozległy a nie ma własnej podwoły, aby go objęzdać, to należy mu przyjść w pomoc i koszta podróży opłacić. Jeżeli obwoły lub mąż zaufania utrzymuje się z pracy rąk swoich i ma rodzinę do wyżywienia, to za każdy dzień, który odrywając się od pracy poświęca na agitacyę wyborczą, należy mu się wynagrodzenie. Na takie wydatki powinien komitet mieć fundusze, aby w danym razie mógł powiedzieć tym, od których żąda pomocy, że nie wymaga jej darmo.

Niech się nikt temi wywodami nie zraża. Mamy ludzi chętnych i gorliwych, pracujących bezinteresownie i z poczucia obywatelskiego, którzyby się obrzili nawet, gdyby im ofiarowano wynagrodzenie, ale tych jest liczba niezawielka. Nam trzeba w tę pracę wciągnąć ludzi 3, 4, 5 razy tyle co dotychczas, — a tego bez funduszy dyspozycyjnych zrobić nie zdołamy.

Byłoby tedy rzeczą pożądaną, aby na zebraniach przedwyborczych pomyślano też o zaopatrzeniu kasy — a to mianowicie w tych powiatach, w których agitacya wyborcza zdwojonych wymaga prac i zabiegów.

Rozporządzenie p. Perkuhna.

Królewski komisarz do arcybiskupiego zarządu majątku w **dyecyzjach** (ma być **archidiecezjach**) gnieźnieńskiej i poznańskiej, p. Perkuhna, ogłasza w piśmie niemieckich wyłącznie tylko w **niemieckim** języku następujące rozporządzenie, dotyczące rozkładu ciężarów parafialnych na cele kościelne. Powtarzamy to rozporządzenie w dosłownym przekładzie, gdyż nasze dozory kościelne, nie czytając pism niemieckich, nie znając języka urzędowego, nie mogłyby zapewne na inną drogę tych przepisów poznać, ani zrozumieć.

W porozumieniu z panami naczelnymi prezesami prowincyi poznańskiej, zachodnio-pruskiej i pomorskiej ogłoszamy niniejszym co do wykonania uchwał repartycyjnych dozorów kościelnych i reprezentacyi parafialnych w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej stosownie do § 42 ustawy z dnia 20 czerwca 1875 r. następujące rozporządzenie:

1) Uchwały dozorów kościelnych i reprezentacyi parafialnych, rozkładające pewne ciężary na parafię (§ 21 n. 8 ustawy z dnia 20 czerwca 1875 r.) winny obejmować **do-kładny** wykaz gmin, na które ciężary mają być rozłożone, dalej cel repartycyi, ogólną sumę i stopę repartycyjną, jako też terminu wpłaty.

2) Do wykonania uchwał repartycyjnych może dozór kościelny dopiero wtedy przystąpić, gdy otrzymał potwierdzenie **duchownej władzy nadzorczej** i pozwolenie władzy państwowej.

W tym celu należy uchwałę repartycyjną, oraz do zbadania potrzebne dowody (kurendy wzywające na zebrania, kosztorysy, rysunki itd.) przedłożyć duchownej władzy nadzorczej, która następnie przesła też papiery władzy państwowej.

3) Zanim repartowane składki zostaną z parafii ściągnięte należy wrpód według przepisu wyłożyć publicznie listę repartycyjną.

Listę repartycyjną wyłożyć należy (z wyjątkiem naj-naglejszych przypadków) dopiero po uzyskaniu zatwierdzenia władz wyższych, o których mowa sub. N. 2.

Listę repartycyjną winna dokładnie unaczynić czę-stkę repartowaną, oraz kwotę podatków państwowych i komunalnych każdego parafianina, na której obliczenie repartowanej części się opiera, — dalej całą sumę repartowaną i całą sumę podatków państwowych i komunalnych, na którym to obliczeniu się opiera — oraz stopę procentową.

Listę repartycyjną winna być zwyczajnie wyłożona przez dwa tygodnie. Gdzie i jak długo lista owa wyłożona będzie, należy ogłosić w sposób w parafii używany. W przypadkach bardzo prostych, albo bardzo nagłych może adzorcza władza duchowna **wyjątkowo** pozwolić na krótsze

wyłożeniu listy. W ogłoszeniu należy wspomnieć o otrzymaniu pozwolenia.

Jeżeli w ciągu roku okaże się potrzeba ponownego opodatkowania, można osobne wyłożenie listy reparycyjnej zastąpić w ten sposób, że każdy z interesowanych osobno zawiadomieni zostanie.

4) Przymusowo wolno tylko wtenczas ściągac reparowane składki, gdy władza państwowa uznała, iż to nastąpić może (Vollstreckbarkeitsklärung). Tego uznania i pozwolenia należy żądać, wykazawszy, iż lista według przepisów publicznie była wyłożona, resp., że interesowani osobno o tym zawiadomieni zostali (nr. 3).

5) Przymusowe ściągania składek dokonują władze egzekucyjne, upoważnione przez państwo do nakazania i kierownictwa przymusowego postępowania (§ 3 alinea 1 i 3 rozporządzenia z dnia 7 września 1879 r. Zbiór ustaw pag. 591). Jako takie władze egzekucyjne uznane zostały przez państwo następujące władze — z zastrzeżeniem zmiany w razie potrzeby:

- w obwodzie rejencji poznańskiej landraci (z wyjątkiem miasta Poznania, gdzie funkcyą tę obejmuje magistrat. *Deiennih Urzędowy* Poznań 1880 str. 297);
- w obwodzie rejencji bydgoskiej w miastach magistrat, po wsiach komisarze obwodowi (*Dz. Urz.* Bydgoszcz 1880 str. 250);
- w obwodzie rejencyjnym kwidzińskim i kuszalskim landraci.

Urzędnicy egzekucyjni przez te władze wyznaczeni mają prawo do wynagrodzenia przepisane w taryfie dodanej do rozporządzenia z dnia 7 września 1879.

6) Składki ściągające będą w drodze przymusowej bez względu na reklamacye.

7) Reklamacye (§§ 1 i 3 ustawy z 18 czerwca 1840, Zbiór ustaw p. 140) wniesione być winny najpóźniej w 3 miesiącach od wyłożenia listy reparycyjnej lub też osobnego zawiadomienia interesów (n. 3).

O reklamacjach tych rozstrzyga dozór kościelny, od którego interesenci w przeciągu 6 tygodni od dnia dostawienia odpowiedzi apelować mogą do władz przełożonych. Rekurs ten należy przesyłać do nadzorczej Władzy duchownej, która wypowiedziawszy swoje zdanie wysłać go do władz państwowej, a ta sprawę rozstrzygnie.

8) Protestacye, dotyczące rzekomych niedokładności przymusowego postępowania (§ 2 alinea 2 rozporządzenia z d. 7 września 1870, Zbiór ustaw str. 591) albo też rzekomego nieuprawnienia do przymusowej egzekucyi z powodu udowodnionego sprośowania repartowanej części — albo z powodu udzielonej prolongacyi (§ 25) należy wysłać wprost do państwowej władzy, przełożonej nad urzędnikiem egzekucyjnym.

9) Władza państwowa o której mowa sub n. 2—4 i 7 tego rozporządzenia jest naczelny prezes.

Dopóki biskupi zarząd majątku w diecejach gnieźnieńskiej i poznańskiej znajduje się w ręku król. komisarza — dopóty tam, gdzie w rozporządzeniu niniejszem mowa jest o nadzorczej władzy duchownej, w miejsce jej wstępuje tenże komisarz.

Poznań, 21 czerwca 1882. Król. komisarz do arcybiskupiego zarządu majątku w diecejach gnieźnieńskiej i poznańskiej.

podp. *Perkulm.*

Miejmy nadzieję, że ostatni ustęp nie długo w praktyce zobowiązujeć będzie w naszych archidiecezjach.

Rosya podziemna.

„La Russia Sotteranea“ — oto tytuł książki, wydanj niedawno we włoskim języku, a rzucającej jaskrawe światło na działalność nihilistów w Rosyi. Autorem tego nadzwyczaj ciekawego dzieła jest niejaki Stepniak (pseudonim), podaje on cały szereg wyrazistych portretów ludzi, stojących na czele partyi rewolucyjnej, a ta galerja dziejowa na czytelnika sprawia wrażenie, bo większa część nihilistów, których obraz duchow-

wy i cielesny przedstawiono tutaj z wielką dokładnością, zakończyła żywot niespokojny na szubienicy. Poznajemy najprzód Jakóba Stefanowicza, milczącego organizatora o brzydkiej twarzy tatarskiej, z szerokiemi ustami i splezionym nosem. Ma on tę dziwną właściwość, że niezdolny jest słuchać oratorskich wywodów. Gdy przy-padek zmusi go do tego, zasypia natychmiast i chrapli straszliwie. Jest on synem popa, z którym mimo wszelkich niebezpieczeństw swego awanturniczego życia, pozostaje w ciągłej korespondencyi. Następnie przedstawiamy nam się Klimenty Dymitry, elegancki mówca, któremu natura poskąpiła nosa, ale pod którego wysokim, myślącym czołem płonę para ócz szarych, potężnych. Dymitry lubi żarty i awantury, wystawiając życie swoje na niebezpieczeństwo, sypie dowcipami jak z rękawa.

W czasie procesu Serdjakowa był tak bezczelnie śmiały, że udał się pod zmyślonem nazwiskiem do prokuratora z prośbą, aby uwolnił oskarzonego na jego zaręczenie.

Dalj opowiada Stepniak o Waleryanie Osińskim, ks. Krapotkinie i Dymitrze Lisogubie. Książę jest osobistością znaną w całej Europie. Od czasu swj ucieczki z twierdzy petro-pawłowskiéj żyje on na obcej ziemi i bawi się nihilizmem, jak sportem. Nasz autor odmawia mu wszelkiego wpływu na ruch nihilistyczny w Rosyi. Zdaniem jego na śmieszność wystawia się, kto myśli że rewolucya w Rosyi otrzymuje kierunek z zagranicy. Rozkaz ztamtąd mógłby przyjść do Petersburga dopiero po czterech lub pięciu dniach, odpowiedź na pytanie często dopiero po dwóch tygodniach, a tutaj chwila rozstrzyga o postanowieniach stronnictwa, które też nigdy nie poddawało się wpływowi wychodźców.

Osiński był Apollinem nihilizmu. Wysoki i smukły, elegancki w ruchach i całej postawie, z piękną jasną brodą i rozmarzonymi niebieskimi oczyma czarował wszystkich i uchodził za najlepszego zbieracza składek. Gdy on zażądał pieniędzy, nikt się oprzeć nie potrafił. Starzy skąpcy otwierali skrzynie i dawali po 5—10 tysięcy rubli, kiedy ich prosił o to Osiński swym syrenim głosem. Kochał kobiety i był nawzajem przez nie kochany.

Najzupełniejszy kontrast do niego stanowił Lisogub, blada, wychudła postać, z długą brodą, zawsze w nędzne suknie odziana i przy 20-stopniowym mrozie otulona ledwie cienką zarzutką. Lisogub poświęcił agitacyi cały swój majątek, wynoszący przeszło milion rubli, był więc dojąk krową stronnictwa, nie brał jednak nigdy bezpośrednio udziału w zamachach. Gdy mu przeczytano wyrok śmierci, otworzył ze zdziwienia usta, umarł atoli z męską stałością. Stepniak nazywa go „świętym nihilizmem“.

W galerji portretów widzimy także trzy postacie kobiece. W sprzysiężeniach i tajnych towarzystwach politycznych kobiety dawniej nie brały udziału i nawet Brutus długo się namyślał, zanim zdradził swj Porcyi tajemnicę, której była tak ciekawą. Nowoczesna Moskiewka atoli jest dziwnie stworzeniem. Właściwe kobiecie przymioty i właściwości ustępują u niej na drugi plan; z lubością przełamuje ona zapory, które natura i obyczaj postawiły kobiecie. Kobiety odgrywają w ruchu nihilistycznym ważną rolę i często przewyższają stanowczością i bezwzględnością mężczyzn.

Imiona Wiery Zazuliczównéj, Jessy Helfman i Zofii Perowskiéj obiegaly swego czasu po całej Europie. Stepniak widzi w nich, jak się to samo przez się rozumie, bohaterki. Helfmanowéj używano mianowicie do ułatwiania członkom stronnictwa korespondencyi; była to chodząca poczta miejska nihilistów w Petersburgu, — w niektóre dni biegła ona przez 14 godzin po mieście.

Wierę Zazuliczówną podług opisu, który o niej otrzymujemy, zdaje się być osobą dosyć nieprzyjemną. Silnie i barczysto zbudowana, z wielką głową, długim nosem i cienkimi wargami: oto obraz „aniela zemsty“. Wiera ma nadto to miłe nawyknięcie, że gdy się rozpał w dyspacje, gestykuluje zapalczywie i krzyczy tak nieumiarkowanie, iż słuchaczowi pękają bębni w uszach.

Z nad Tamizy.

W Londynie zaczęła się teraz pora zabaw hucznych a gwarnych zjazdów i wesolego życia: — tak zwany Sezon Londyński, który do stolicy ściąga nie tylko całą arystokracją angielską, ale i pierwszorzędne sily artystyczne, bądź krajowe, bądź zagraniczne. Polskich artystów tu nie brakuje, osobiwie w operze włoskiej dosyć licznie są reprezentowani; ale dziś nie o śpiewakach naszych mówić zamierzam, tylko o niezrównanej polskiej artystce, która w roli Odetty codziennie hucznie zbiera oklaski w królewskim teatrze w Haymarket. Wiadomo, że publiczność tutejsza zimna i systematyczna, tak że nie łatwo jej wzruszyć i wzbudzić w niej zapal i entuzjazm. Zwłaszcza na cudzoziemców ogół tu wcale nie żaskaw, Anglijcy zwykli z pogardliwą zarozumiałością traktować wszystko co obce — trzeba rzeczywistego geniuszu, aby, nie należąc do „owego wielkiego narodu“, pozyskać uznanie publiczności i zasłużyć na jej podziw.

Trzeba więc było tak znakomitego talentu, tak mistrzowskiej sztuki, tak genialnie pojętej i wykonanej gry, na którą tylko pani Modrzejewska zdobyć się może, aby lody przełamała, rozgrzać apatyczny publiczność i niechętnie serca przejechać i zapalić prawdziwym entuzjazmem. Zwycięstwo jej zupełne, wszyscy ją poznali, ocenili, podziwiają ją tam bardziej, że grając w obcym języku, wszelkie trudności podwinąć zmusza musi. Unoszą się nad nią nawet najzimniejsi Anglijcy, reprezentanci owj kasty, która nad cyframi spędzając większą część życia, uważa je za jedno wielkie dodawanie dni, lat i grosza i wszystko mierzy podług kupieckiej wagi — nawet takie serca i umysły artystka nasza umie rozgrzać na nowo i przekonac, że w życiu prócz miar i wag z uczuciami jeszcze rachować się trzeba. Prócz owego zachwycającego wdzięku, któremu nie oprzeć się nie zdoła, pani Modrzejewska posiada silniejszą i trwalszą broń talentu i tą właśnie wszystkich słuchaczy od razu podbija; kto jej nie widział, nie wystawi sobie owj niezrównanej sztuki, z jaką artystka nasza wnika w najskrytsze nawet myśli autora, jak wydajna każdy odcień uczucia, bo nie tylko słowa jej, ale każdy ruch, gest, spojrzenie do nas przemawia, najdrobniejszy nawet szczegół na swoje znaczenie, jej indywidualność gnie zupełnie, tak dobrze wywiązuje się z swj roli, słowem gra pani Modrzejewskiej jest pod każdym względem niezrównaną.

Odetta, dramat Wiktora Sardou, osnuta jest na tle angielskiego życia rodzinnego, bohaterka jednak jest Francuską i sztuka cała rozgrywa się we Francyi. Wartość sztuki bardzo nierówna, wyczerzajem tegoczesnych francuskich autorów Sardou zaczyna bardzo dobrze; żywością akcji, oraz interesującą sytuacją przykuwa uwagę widzów aż do III

Na szczęście Wiera lubuje się w samotności i go-dzinami całemi błądzi sama w górach szwajcarskich.

Nihilizm miał też w gronie swych członków pięci-żeńską gracyą: Zofia Perowska była piękną. Główna odcieniona jasnymi blond włosami z parą ócz niebieskich, poważnych, przenikliwych, z czołem wysokim, sklepionym, z zgrabnym nosem i różowemi ustami, które przy każdym uśmiechu pokazywały dwa rzędy precudnych ząbków: oto obraz Zofii, podany przez p. Stepniaka. Pochodziła ona od owego Razumowskiego, który pięknością swoją wzbudził namiętność w cesarzowej Elżbiecie; jej ojciec był jeneral-gubernatorem Petersburga. Dążność emancypacyjna tak się w niej odezwała potężnie, że już jako piętnastoletnia dziewczyna uciekla od rodziców, „aby się kształcić“. Przyłączyła się natychmiast do stronnictwa rewolucyjnego i niebawem zajęła w niem jedno z najwybitniejszych stanowisk. Jej poruczano najważniejsze sprawy, ją posyłano na najniebezpieczniejsze posterunki. Ta piękna blondynka, ta wiecznie uśmiechnięta dziewczyna, wyglądająca na niewinne dziecko i zdająca się tylko marzyć o pierwszej miłości, myślała dzień i noc o mordzie i kierowała z spokojem starego żołnierza przygotowaniami. Ona to mieszkala w owym domu w Moskwie, z którego poprowadzono ganek z miną. Ona gwarzyła swobodnie z sąsiadami, podczas kiedy ósmiu sprzysiężonych kopało pod ziemią; ona gotowała dla nich jadło i dowcipami i śpiewem bawiła ich przy obiedzie. Na stole stała flaszka z nitrogliceryną a Zofia miała w kieszeni nabyty rewolwer. Miała ona, według tajnego rozkazu, w razie napadu ze strony policyi strzelić do flaszki i w ten sposób dom wysadzić w powietrze. Perowska stała na straży, gdy się zbliżał pociąg dworski, i ona to dała sygnał do zapalenia miny. Z uśmiechem na twarzy stała także 13 marca 1881 nad kanałem Katarzyny. Od czasu do czasu powiewała chusteczką, jakby witała którego z znajomych, aby czekających towarzyszy zawiadomić o zbliżaniu się carskiego powozu. Nagle wzniosła chustkę w górę i powiewała nią po nad głowę; w tej samej chwili rzucił Ryssakow bombę. Mogła ona była uciec bezpiecznie po zamachu, ale nie chciała tego; obawa o los kochanka, Żeljabowa, wstrzymywała ją w Petersburgu i po tygodniu wpadła w ręce policyi, aby umrzeć razem z Żeljabowem.

Zajmujące szczegóły książki p. Stepniaka o ukrywaniach, dających nihilistom schronienie, tudzież o tajnych drukarniach, w których się drukują rewolucyjne organa i odezwy, podamy dla braku miejsca w jednym z następnych numerów *Kuryera*.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 29 czerwca.

(Z powodu procesu — Biskupstwo tarnowskie i stanisławskie. — *Atykuły Kuryera* o Po akach w urzędach. — Z uniwersytetu. — Kłepaki ruskie. — Wydział krajowy.)

(a) Proces Hrabarowj i towarzyszy został zastawiony tedy do poniedziałku. Zdania publiczności polskiej były początkowo podzielone w tej mierze, czy akt oskarżenia zawierał rzeczywiste grawamina, obecnie atoli po wysłuchaniu świadków powszechnie nieomal twierdzą, że słusznie proces wytoczono. Nie chcą dalszych wysnuwać wniosków, bo mogłoby się zdawać, jakoby im chcieli wpływać na zdanie zasiadających sędziów przysięgłych. — W całym procesie dwie mianowicie figury zwracają na siebie uwagę: Adolf Dobrzański i ks. Naumowicz. Są to osoby poniekąd imponujące — rozumie się nie co do charakteru, ale pod względem energii i sprężystości; ks. Naumowicz nawet pod względem czelności, a Dobrzański pod względem erudycyi. Wobec tych dwóch osób nawet Markow, Płoszczański i Hrabarowa są to dii minorum gentium. Pewna bardzo wpływowa osobistość słusznie się wyrażała, że w polskich procesach politycznych ani drobnej części takich czynów nie odkrywano, jak w obecnie toczącym się ruskim, a przeciw strój wydawano wyroki na polskich „pre-

stępów“. Zdanie to zresztą jest nieomal ogólné. Uchwytnych, matematycznych, że tak powiem, dowodów zbrodni stanu, nigdy niemal nie znajdziesz w procesie politycznym — te które się wykryły w niniejszym, powinny wystarczać.

Sprawa wniesienia biskupstwa tarnowskiego, o czém wychodząca w Tarnowie *Pogoń* donosiła, a czemu *Czas* pod pewnym względem zaprzeczył, — oraz utworzenia a raczej przywołania do życia biskupstwa rit. graec. w Stanisławowie, nie jest, jak się dowiaduję, kaczką. Stoi ona w związku z tém, co przez śledztwo procesowe, oraz na innj drodze rząd się dowiedział. Rząd przejrzał nareszcie i zrozumiał, że agitacyi ruskiej nie można stawić innej tamy, jak energiczną obroną kościelnej unickiej sprawy. W skarbie nie masz pieniędzy na ufundowanie nowego biskupstwa — nie pozostaje nic innego, jak znieść jedno dotychczas istniejące. Czy tylko znajdzie się stósowna na biskupstwo stanisławowskie osobistość? Potrzeba tu człowieka silnej woli i energii, — a takich brak wielki pomiędzy katalikami greckiego obrządku. Nawet ks. Sylwester Sembratowicz, choć energiczniejszy od ks. Metropolity, za mało, zdaniem mojem, posiada sily. Słusznie powie-dzieliście, że kurenda ks. Metropolity zakrawa na protest *ad melius informandum Papam*. Jestem przekonany, że szanowny ks. Metropolita nie zrozumiał i nie ocenił dostatecznie swego kroku. Wszyscy dobrze myślący z upragnieniem oczekują tej chwili, kiedy znów z grona OO. Bazylianów i to Bazylianów zreformowanych, zasiądą Biskupi na stolicach ruskich. Wielce szanowny protoihumen OO. Bazylianów, ksiądz prof. dr. Sarnicki wystawiony jest na rozmaite przykrości z powodu swego wystąpienia, a nawet umiarkowani Rusini okazują mu na każdym kroku swoje niechęć. Tak np. w zesłał sobotę na prąznik w dzień św. Onufrego, przybyło do monasteru bazylińskiego przy ulicy Żółkiewskiej bardzo mało osób i księży, podczas gdy w inne lata towarzystwo było bardzo liczne.

Artykuły Waszego korespondenta wiedeńskiego o Polakach w centralnych urzędach monarchii austriackiej, zwróciły tutaj powszechną uwagę i wszyscy przynajmniej wywodom tym zupełną stu-szość. Gazety niezależnie podały artykuły te w wy-giagach.

W uniwersytecie naszym odbyły się w tych dniach wybory na rok przyszły. Rektorem wybrany został profesor chemii dr. Radziszewski, dziekanem wydziału przyrodniczego profesor dr. Biliński, dziekanem wydziału filozoficznego, prof. dr. Roman Pilat.

Z innych spraw tego zakładu naukowego donoszę, że profesor Zródlowski, który już kilkakrotnie zapadł, przychodzi do zdrowia; w tym kursie jednak wykladać nie będzie. Dr. Buhl, profesor prawa niemieckiego, bawi na kuracyi w Jaworznie i podobno nie ma nadziei, aby się pozbył trapiącej go melancholii. Dr. ks. Liske-mu, bawiącemu w Kaltenleutgeben, jest znacznie lepiej. Co do kandydatury na katedrę profesora historii polskiej, nie ma nic pewnego, choć gazety nasze z swego trójnoga kandydatów już mianują. Ze też to dziennikarzy naszych pod tym względem naprawić nie można! — Takim proponowaniem, krytyką nieuzasadnionych pogłosek o kandydaturach, nominacyach itp., więcej sprawie szkoda, jak pomoga.

Słowo lamentuje, że kłepaki nakształt prawosławnych, przeznaczone dla duchowieństwa unickiego, nie otrzymały sankcyi w Wiedniu i Rzymie.

Wydział krajowy odniósł się do ministerstwa handlu, oraz do ministra Ziemiałkowskiego, aby na przedsięwzięcie budowy kolei podkarpackiej (transwersalnej) uwzględnił przedewszystkiem sily i kapitały krajowe. Oby pomyślna pod tym względem zapadła decyzja!

Berlin, 30 czerwca.

„Nominacya sekretarza stanu, p. Scholz, na ministra skarbu do tej chwili wprowadzie de facto jeszcze nie nastąpiła, spodziewać się jednak należy, że lada

łość macierzyńska świetnie odnosi zwycięstwo: — dla szczęścia Ewy, matka poświęca wszystkie swe namiętności, oraz wszystkie marzenia i nadzieje, bo raz jedyny tylko wolno jej będzie pod przybranym nazwiskiem dziecko oglądać, a potem nigdy już jej nie zobaczy i nazwiska i tytułu się zrecze; wielkie to poświęcenie i Odetta to czuje, ale czegożby nie zrobiła dla szczęścia Ewy?

Takie moje wrażenie z przedstawienia Odetty; ale nie tylko na scenie widziałam p. Modrzejewską — dane mi było odwiedzić sławną artystkę naszą w miłym ustroniu, które obrała sobie za mieszkanie w jednej z najcichszych i najprzejmniejszych części Londynu, zdale od ruchu i gwaru ulicznego. Tam schodzą się liczni goście, bo każdy rad poznać powszechnie podziwianą artystkę a w najznakomitszych domach lordów uważają za zaszczyt, gdy p. Modr. zechce przyjąć zaproszenie na obiad.

Co do mnie, z wielką niecierpliwością oczekiwałam chwili, w której miałam się z nią zobaczyć. „Czaruj mnie dźwięk mowy w nadobnej kobiecie“ mówi niedawno zgasył nasz poeta — cóż dopiero, gdy się za tym dźwiękiem tęskni i o nim tylko marzy.

Pani Modrzejewska równie jest ujmująca i miła w domu, jak na scenie, choć tu w innym świetle się ukazuje. W rozmowie dowcipna i wesoła, a o wszystkim mówić zdolna. Mówiliśmy o Anglii, o stósunkach i o społeczeństwie tutejszym, o Ameryce, o Polsce, o teatrze, o malarstwie, a nawet o szczegółach powszedniego życia — i z zaciszu klasztoru. We wszystkim pani Modrzejewska daje dowód jasnego poglądu na rzeczy, trafnego sądu, bystrego umysłu i szczególnie dobrego serca. Lubi ona angielskie zwyczaje, ale co do charakteru woli Amerykanów, tam dla początkujących łatwiej — tu lepiej tym, którzy już sławę sobie wyrobili.

Powróciłam z tej wizyty z sercem tak pełnym wrażeń, oraz tak zachwycona i zadowolona, że pospieszam podzielić się memi uczuciami z rodakami, których wiem, że powodzenie artystki naszej zawsze żywo interesuje i że w każdym czasie radzi o niej słyszeć.

Na zakończenie dodam jeszcze, że wziętość pani Modrzejewskiej w Londynie datuje się od czasu, kiedy ksiądz Waliu ukazał się na jednym z jej występów i podczas an-traktu sam udał się do niej, aby jej talentu powinszować. P. Modrzejewska grywa w jednym z królewskich teatrów, znanym pod nazwą Theatre Royal Haymarket; jest to jeden z najmniejszych teatrów stolicy, w czasie „sezonu“ zawsze jest pełen; między publicznością widać reprezentantów licznie tu zgromadzonej arystokracji angielskiej, a nawet przybywają na występy sławnej artystki naszej członkowie królewskiej rodziny.

dział p. Scholz patent odnośny odbierze. Sentencya ta w dzisiejszych gazetach berlińskich po raz nie wiedzieć który w dosłownym prawie brzmieniu się powtarza. Nikt też nie wątpi, że ogólne to mniemanie dużo zaawiera prawdy i niebawem się urzeczywistni z tej prostej przyczyny, że chyba z niesłychaną trudnością udało się p. Bismarckowi odpowiedniejszą osobistość wynaleść. Pan Scholz jakby stworzony na ministra skarbu w obecnej chwili. Posiada on dwa przymioty arcy potrzebne urzędnikowi, co wspólnie z księciem kanclerzem ma pracować, przymioty, któremi poprzednio jego na nie-szczęście poszczycić się nie mogli. Jest on nader giętkim, kiedy chodzi o zastosowanie się do wszechmocnej woli swego pierwowzoru żelaznego księcia, nieublaganym zaś i niewzruszonym wobec podwładnych. Politykę ekonomiczną księcia kanclerza uwielbia i broni jej z poświęceniem prawdziwym; posłów zaś przeciwnego obozu, jak Richtera, Bambergera, Rickerta i innych, umie lepiej niż którykolwiek z ministrów traktować jako „sujets mixtes.“ Dorównuje w tej sztuce prawie księciu kanclerzowi, którego lekceważący i zapartywań cudzych aż nadto jest znanym. Z dziennikami katolickimi rozpoczął p. Scholz walkę, zanim ministrem został, a przecież nie ubliżyły mu zgani. Jedyną ich winą jest, że opierając się na dwóch odrębnych referatach p. dr. Barth z posiedzeń komisji monopolowej, wskazywały na fakt, że p. Scholz chciał zrazu, żeby socjalno-polityczne projekta księcia kanclerza zidentyfikowano z jego „Verwendungszwecke“ podwyższonych podatków państwowych, podczas kiedy przy powtórnym i ostatecznym sformułowaniu referatu ustęp odnośny skreślił kazal. Pan Scholz bronił swych zapatrywań w przydłuższym artykule, umieszczonym w *Nordd. Allg. Ztg.*, w którym, jak powiada, przebieg całej sprawy wyjaśnił zamierza. W artykule tym nie zaprzecza wprawdzie p. Scholz, że o owych planach wogóle wspominał, ale poddaje zarazem surowej krytyce błędy, które pierwszy referat zawierał. Dla tych to błędów i usterek zasadniczych żądał, żeby ustęp odnośny jak najkompletniej zmieniono. Czytelnik nie miał się nawet domyśleć, że p. sekretarz stanu mógł o owych planach socjalno-politycznych proprio motu wspomnieć; na referenta spaść miało podejrzenie, jakoby niesłusznie a co najmniej mylnie był posadził p. Scholz o wypowiedzenie zdania, które mu nawet przez myśl nie przeszło. Zresztą, dodaje sekretarz stanu w artykule *Nordd. Allg. Ztg.* zawiera już orędzie cesarskie pewne wskazówki, dotyczące polityki socjalnej. Dobrze. Ale dla czegoż żąda p. Scholz, żeby wzmiankę o tych wskazówkach skreślono z referatu komisji monopolowej? Wytłomaczyć to można chyba tem, że wobec bliższych wyborów do sejmiku pruskiego wołał rząd mówić o egzekutorach podatkowych, aniżeli o patrimonium wydziedziczonych! Jeżeli więc p. Scholz w artykule swoim powiada, że dzienniki katolickie z rozmysłem rozsiewają wieść, jakoby książe kanclerz plany swoje socjalno-polityczne chwilowo na bok usunął, to prawdziwie ubolewać trzeba nad pospiechem i nieuwagą, z jaką dzienniki nasze w sferach rządowych czytane bywają. *Nordd. Allg. Ztg.* zacepcia wprost pewną korespondencyą, którą rozmaite dzienniki katolickie powtórzyły. Pisano w niej o uderzającej zmianie owego referatu, której p. Scholz się domagał. Przy końcu tej korespondencyi takie czytamy zdanie: „Nie chcemy jednak przez to powiedzieć, że książe kanclerz pożegnał się z myślą o patrimonium; przeciwnie sądzimy, że skoro będzie miał na usługi większość sejmu, któremu przedłoży projekt do „Verwendungszwecke“ ściśle i dokładnie zredagowany, wszelkich użyje środków, pomiędzy którymi najsiłniejszym ów projekt będzie, aby czy w obecnym czy też w późniejszym parlamencie uzyskać tyle świeżych podatków, ile mu potrzeba będzie do zapanowania nad klasą robotniczą.“ W innej korespondencyi, której treści *Nordd. Allg. Ztg.* widocznie nie znała, pisały dzienniki katolickie wyraźnie o tem, że książe kanclerz we Warcie przezważnie zajmuje się rozwiązaniem kwestyi socjalnej. *Nordd. Allg. Ztg.* nie zrozumiała więc zgola albo zrozumieć nie chciała artykułów, które tak bezwzględnie zacepcia.

Berliner Tageblatt umieścił przed kilku dniami we feletonie artykul „oryginalny“ o księdzu Kardynale Ledóchowskim. Ex ungue leonem. Z formy i treści łatwo się domyślić, z jakiego on źródła pochodzi. *Nordd. Allg. Ztg.*, której przeciw nikt o delikatności i czułości nie posadzi, kiedy o sprawach i dygnitarzach Kościoła katolickiego pisze, oburza się na bezczelność, z jaką korespondent do *Berl. Tagebl.* w tym artykule występuje.

Wiedeń, 29 czerwca.

(Dekoracja ministrów a prasa wiedeńska).

— Nie dziwimy się wcale, że dziennikom, które osiwały — prosimy wybaczyć nieco trywialne wyrażenie — w służbie centralistów i odznaczały się przez lat 20 nienawiścią do zasad i osób obozu autonomistycznego, obrona dzisiejszego rządu i systemu sprawia wielkie trudności. Gdyby nam jutro ktoś kazal bronić i chwalić rządy jakiego trzeciego gabinetu ksiądz Auerspergów, Chlumcekich Ungrow itd., przynalibyśmy szczerze, że na to nasze zdolności nie wystarczają i nie podjęlibyśmy się tak trudnego i niemożliwego zadania. Uwagę tę następcza nam komentarz starej *Presse* do od-szczególnienia trzech członków gabinetu orderem żelaznej korony. Według tego komentarza pp. Falkenhayn i Prażak otrzymali order, ponieważ wy-rzekli się swych dawniejszych zasad politycznych i za-sad swych stronnictw.

Te stronnictwa, klub hr. Hohenwarta i klub ceski, stanowią nieodzowną podporę gabinetu hr. Taaffego. Gdyby hr. Falkenhayn i Prażak byli niejako zdradzili swoje stronnictwa, wtedy nikt tym stronnictwom nie mógłby brać za złe, gdyby odmówiły gabinetowi, albo przynajmniej dwóm wymienionym ministrom dalszego poparcia. Tę logikę oczywiście nie pojmują dzien-niki, jak stara *Presse*, bo nie pojmują i w skutek swęj przeszłości politycznej nie może pojąć, że zasady auto-nomistów, którzy zaś tworzą większość w Radzie pań-stwa, były i są słuszne i zbawienne dla Austrii. Kto tego pojęć nie umie, ten też nie może bronić dzisiejszego rządu; ale bronić go z względów postronnych, niepolitycznych, a potępiać zasady autonomistyczne, to wielceby kompromitowało dzisiejszy system, gdyby wy-wodom takich dzienników, jak stara *Presse*, warto było przyznawać jakakolwiek doniosłość.

Opozycja centralistyczna dziś znajduje się w przy-krem położeniu. To też pesymizm w tym obozie la-two się tłumaczy. Zdaje nam się jednak, że n. p. *Tageblatt* w pesymizmie (opozycji) posunął się zbyt daleko, dopatrując się w owym od-szczególnieniu trzech mi-

nistrów dowodu trwałości gabinetu dzisiejszego. Trwa-łość ta zasadza się na ściślejszym sojuszu z trzech głównych frakcyi autonomistycznych. — Dopóki ten dopisze, dopóty hr. Taaffe pozostanie u steru. Ale gdyby się ten sojusz rozpadł, ministrem hr. Taaffego musiałoby ustąpić, choćby wszyscy mini-strowie w przededniu takiej katastrofy otrzymali nie ty-lko order żelaznej korony, lecz nawet złotego runa. Nadanie trzem ministrom orderu świadczy je-dynie, że w gabinecie panuje zupełna zgoda i wielka przyjaźń. Dla tego hr. Taaffe zaproponował owe od-szczególnienie u cesarza. W podobnych wypadkach pra-wie nigdy nie zdarza się, aby monarcha odrzucał propo-zycyę prezesa gabinetu. Ale z faktu, że cesarz przy-staje na takie propozycyę, odnoszące się wyłącznie do kwestyi osobistych, wysnuwać wniosek, że rząd stoi na-dzwyczaj mocno, to tylko zabawka. My także sądzimy, że gabinet hr. Taaffego ma zapewniony trwały byt, ale nie dla tego, ponieważ trzej ministrowie otrzymali order żelaznej korony, lecz dla tego, ponieważ solidar-ność większości autonomistycznej, ten przyrodzony wynik stosunków austriackich, uważamy jako trwały, i jesteśmy pewni, że się nie zachwieją, ani otwarta wal-ka Herbsta, ani wycieczki *Wiener Allgem. Ztg.* prze-ciwko „feodalizmowi“ Grocholskiego i Clam-Martinica.

NIEMCY.

* Berlin 30 czerwca. Rada związkowa zebrała się wczoraj na posiedzenie plenarne. Na porządku dziennym postawiono pomiędzy innymi: referat przewo-dniczącego w parlamencie o uchwałach przyjętych przez parlament w sprawie ustawy monopolowej, wybór człon-ków administracyi funduszów dla inwalidów itd.

— Wykonanie praw kościelnych. Pan minister oświecenia przedłożył ministerstwu pruskiemu projekt, w którym ściśle i dokładnie określili sposób, w jaki prawa kościelne, w bieżącym roku uchwalone, wy-konywane być winny. Projekt, który ministertwo przy-jęło, mówi o zniesieniu ustawy obroczeń w niektórych dycecyach, lecz o przywróceniu Biskupów na ich sto-lice, grobове zachowuje milczenie. Da się to może tem wytłomaczyć, że powrót złożonych z urzędu wyrokami sądowym biskupów na mocy artyku-ku drugiego ustawy z 31 maja rb. zależy od łaski królewskiej. Czy i o ile zaś monarcha swęj władzy użyje, dotąd oczywiście nikt nie wie.

— Nasze nadzieje. Przed kilku dniami odezwała się *Germania* z żądaniem, żeby rząd nareszcie pomyślał o ostatecznej a gruntownej rewizyi ustaw ma-jowych. Na to liberalna *Schles. Ztg.* gromiąc *Germania* „za śmiałość jej i weale nie na czasie wystąpienie“, wy-powiada przekonanie, że po doświadczeniach które rząd niemniej jak Kościół w czasie kul-turkamfu uczynił, o odnowieniu walki kościelno-politycznej nawet pomyśleć nie można. Zgoda niewątpliwie w krótkim czasie nastąpi. Wobec optymistycznych zapatrywań dzienników liberalnych w tej sprawie odzwajają się dzienniki katol-ickie z wielką oględnością i spokojem. Zdaniem nas-zejm, tak piszą, wielkiem to złem, że katolicy ufając dobrem intencjom rządu i drobnymi w rzeczywistości ustępkami uwiedzeni, które Kościółowi katolickiemu poczynił ukolysali się w tej błogiej nadziei, że już za-świata jutrzienka lepszej przyszłości. Rząd jednak na teraz ani myśli o stanowiącej zgodzie. To, co uczynił, wychodzi raczej na naszą niekorzyść i bodaj czy nie jest zapowiedzią późniejszych ograniczeń, surowszych od tych, któremi dotąd kępowano naszą wolność religijną. Dla tego baczność! Władza dyskrecyjonalna przyznana rzą-dowi w obecnej chwili nie jest karmelkiem, który uspo-koić przykrą gorycz, wywołaną zbyt długim cierpieniem — przeciwnie będzie ona w ręku ministra różgą, którą wychłostał nieposłusznych.

— P. minister Puttkamer wróciwszy z Sze-lezwigu wybiera się w dalszą podróż do Prus Wschodnich. Około połowy lipca zaś wyjedzie za urlopem na kilka tygodniowo wycieczkę.

— W zgromadzeniu Sióstr Miłosier-dzia w Dernbach w Nasawii przyjęło 23 czerwca 60 nowicyuszek suknią zakonną. Pierwsze to obłóczyny w czasie walki kulturowej.

— Monachijski magistrat uchwalil, so-wownie do wniosku przedłożonego, żeby odebrać staro-katolikom kościół, oddany im do użytku w 1871 roku. Uchwała ta zapada 16 przeciw 6 głosami.

— Drygalski pasha i Kiazin Bey przy-jechali 29 czerwca do Ems.

FRANCYA.

* Jego Ekscelencyja ksiądz Nuncyusz Czacki miał we wtorek gwałtowny atak choroby ser-cowej, na którą już cierpiał dawniej. Przesilenie trwało 3 kwadransie i mocno zatrużyło osoby z otoczenia Jego Ekscelencyi. Nastąpiło polepszenie, ale osłabienie jest jeszcze wielkie. Nie chcieliśmy — pisze *Monde* — weale pisać o tem przesileniu, w nadziei, że było ono czysto przypadkowe, atoli dzisiaj mówimy o tem co zaszło, wiedząc, że wczoraj mówiono o tem w wielu salonach paryskich.

— Rada miejska zaprosiła na „poświęcenie“ ratusza paryskiego, które się odbędzie 14 b. m., dyploma-tów zagranicznych, burmistrzów wszystkich stolic europejskich, jako też miast francuskich, mających wię-ciej nad 40,000 mieszkańców. Dyplomaci zagraniczni przyjęli zaproszenie z wyjątkiem księcia Orlowa i holen-derskiego rezydenta. Ks. Nuncyusz Czacki wy-mówił się chorobą. Lord-major londyński, burmistrz brukselski, amsterdamski i madrycki przyrzekli swe przybycie; podziękował burmistrz wiedeński. Pomiedzy gośćmi honorowymi spodziewają się Menottiego Gar-ibaldeggo.

WŁOCHY.

* Rzym, 26 czerwca. Ważna reforma. Po długich naradach św. kongregacyi obrzędów, Ojciec św. zaprowadzi niezadługo ważną reformę, dotyczącą mo-dlitw we mszy św. i w odmawianiu brewiarza. Jeżeli uroczystość którego z świętych przypadnie w dniu innej wielkiej uroczystości, natenczas nie będzie jak dotąd odłożoną na inny dzień w tygodniu, tylko w tym samym dniu ma być kommemorowana, tak jednakże, że żywo tego świętego będzie w zupełności jako dziewiąta lekyca czytany w brewiarzu. Tylko uroczystości tych świę-tych, których Stolica Apostolska ogłosiła „Doktora mi Kościoła“ będą w podobnych przypadkach od-kładane. Rozporządzenie to ma wejść w życie w r. 1884; atoli będą mogli Arcypasterze dycecyi już w

roku przysyłz z niego korzystać. Dotyczące tego roz-porzędzenia brewe już jest wykończone, jednakże według wiarogodnych zapewnień, ogłoszonym zostanie dopiero w uroczystość św. Joachima dnia 29 sierpnia.

— Demonstracya rewolucyjna w Rzy-mie, Florencyi i Brescii. W dniu wczorajszym studenci uniwersytetu i uczniowie wyższych szkół rzą-dowych, obchodzili w głównej sali odebzanego Jezuitom „Collegium Romanum“ pamiątkę śmierci apostoła nowej teoryi pochodzenia człowieka od małpy, Karola Darwina. Oprócz rektora i profesorów uniwersytetu przybyli na tę uroczystość jako goście, prezes włoskiego senatu, członkowie tej pierwszej instycyji państwa i Izby de-putowanych i wielu innych panów, pomiędzy innymi baronowa Potphoeus, małżonka posła bawarskiego przy Kwirynale; całe to zgromadzenie chciało okazać swą sympatyę dla rodzaju małpiego. Jeden ze studentów w mowie powitalnej powiedział, że nie jest to tylko obchód pamiątki śmierci, lecz apoteoza wielkiego męża, przyczem zwracał uwagę, że ta uroczystość ma miejsce właśnie tu, gdzie niegdyś Jezuiti przez wieki całe po-między młodzieżą zabobon szeryli. Poczem materyali-sta holenderski Moleschot, profesor rzymskiego uniwer-sytetu i senator królestwa włoskiego, w dwugodzinnej przeszło mowie chwalił swego mistrza i pana. W tym samym prawie czasie w Florencyi, w starożytniej sali, w której za czasów republiki Wielka Rada odbywała posiedzenie, obchodzono uroczystość odsłonięcia pomnika Dominikanina Hieronima Savonaroli. Przemawiali na tej uroczystości dwaj profesorowie na wskroś nieprzy-jazni Kościółowi, to też nie chwaliли oni niezachwianęj wiary i aż do fanatyzmu posuniętej pobożności zakon-nika, lecz jego rokosz przeciw władzy świeckiej i nie-posłuszeństwa dla przelonych duchownych, gdyż dla tego to jedynie nieposłuszeństwa dzisiejsze Włochy czczą jego pamiątkę i uważają go za przewodnika obecnej re-wolucyi, tak samo jak Danteo i tyłu innych wielkich mężów, jak n. p. naszego Mickiewicza. Zapominają oni, że ci mężowie walczyli wprawdzie za wolność i prawa swe, lecz wysoko cenili też tak dziś pogardzoną religiję. Taką samą ciężą otaczają dziś heretyka Arnolda z Bres-cii, który przed siedmiu wiekami buntował lud przeciw władzy świeckiej i kościelnej, który wreszcie na szubie-nicy skończył. Temu to „wielkiemu mężowi“ miasto rodzinne stawia pomnik, który dnia 14 sierpnia ma być odsłonięty. Magistrat tamtejszy przysłał do parla-mentu zaproszenie na tę uroczystość, a Izba deputo-wanych na wczorajszym posiedzeniu wybrała komisją zło-żoną z sześciu członków, którzy ją wraz z kilku innymi panami tamże zastąpić mają.

— Świętokradzka parodia ułożona na cześć Garibaldeggo. Kuryer Brukselski otrzymuje następujące pismo:

Widzę, że zaledwie ośmielacie się przyznać, iż li-beralowie włoscy utworzyli porównanie pomiędzy Gar-ibaldin a świętą osobą Zbawiciela naszego Jezusa Chry-stusa. Oto posyłamy ku zbudowaniu waszych czyteln-ników ramotę, rozrzuconą w tysiącach, a racęj w mi-lionach egzemplarzy, w dniu śmierci Garibaldeggo, razem z urzędowymi rozkazami o przywdzianiu publicznej za-łoby.

Będąc z synem moim w Bolonii widziałem jak po wszystkich ulicach rozdawano z jak największą w świącie powagą, tak katechizm nowego boga Gar-ibaldeggo.

Jestto arkusz w formacie wielkiej oktawki, zawie-rający dwie strony o dwóch szpaltach. Zaczyna się czterema telegramami donoszącymi o stanie zdrowia generała; czwarty oznajmia o jego śmierci.

Telegramy te są tylko wstępem po którym nastę-puje: Zbiór zasad Józefa Garibaldeggo, poświęcony mło-dzieży włoskiej.

Autor tej niesłychanej ramoty przyjął formę kate-chizmową pytań i odpowiedzi. Są w niej cztery roz-działy, cztery nauki.

Pierwsze zapytanie ma na celu zamaskowanie wej-scia do tego przysionku piekła, co jest zwyczajem wolno-mularstwa.

P. Jaka jest podstawa całego waszego działania? O. Jest nią znak chrześciana, czyli krzyż, na którym skonał Boski Mistrz, pragnący odkupić nas z niewoli.

Lecz przyjdźmy do drugiego pytania.

P. Jak robicie ten znak chrześciana?

O. W imię Józefa Garibaldeggo, prawdziwego ojca Włoch, jego starszego syna Menottiego i ducha wolno-ści, którego oni zawsze pragnęli. Niech tak się stanie. Amen.

Pierwsza lekyca ma na celu rozwinięcie nowych dogmatów jedności i trójcy nowego boga Garibaldeggo, jego wcielenia, (dla uczynienia wolnym Włoch i dla zawieszenia na murach Rzymu chorągwi trójcolorowej) i odkupienia, jakie spełnił walcząc mężnie z Austriakami, Burbonami i papistami.

Druga lekyca zawiera dziesięć przykazań nowo u-kutego boga, nie mających najmniejszego związku z bo-żkiem prawodawstwem z góry Synaj.

Trzecia lekyca naucza wiernych formułki aktów wiary, nadziei i miłości.

Oto jej treść:

Generale mój, kocham cię nadewszystko, gdyż jesteś sprawiedliwym i uczciwym — kocham cię, gdyż poszedłeś do Rzymu, dotrzymując swego słowa, a dla miłości twojej kocham wszystkich Włochów i moich towarzyszy broni jak siebie samego.

Jest to do najwyższego stopnia niedorzeczne, po-wiecie nam może. Godzimy się na to zdanie, lecz przedewszystkiem jest to bezbożne i bluźniercze. Pi-szarze pamfletów sekty tej znają dobrze publiczność swoję i wiedzą dobrze, co robią.

W czwartej i ostatniej lekyce znajdujemy między innymi: „Ojciec nasz Garibaldi“, bo nie tu nie brakuje w tej świętokradzkiej religii. Nie będziemy tłumaczyli tego katechizmu, jest on bowiem stemkiem niedorzeczności, a wszelkie komentarze byłyby tu zby-teczne.

BELGIA.

* Bruksela, 30 czerwca. Ojciec św. przesłał rektorowi uniwersytetu w Lowanium, p. Pieraerts, w po-darunku bardzo piękną rzeźbę. Świeży to dowód, jak gorąco Głowa Kościoła zajmuje się losem tej prastarej wszechny katolickiej.

— Minister Van Humbeek wstrzymał wy-platę prestacyi rządowych, przeznaczonych dla bisku-piego zakładu w Grammont.

— O świeżym skandaliku donoszą nam dzienniki belgijskie. Minister sprawiedliwości Bara po-ciągnął cztery dzienniki katolickie do sądowej odpowie-dzialności za rzekome oszczerstwa, nań rzucone, i żąda,

żeby na kaźden z nich nałożono 5000 fr. kary. Dzien-Tournaisien ogłosił krótko przed wyborami urzędowe akta, z których się pokazało, że wuj p. ministra, na-zwiskiem Roty, testamentem zapisał był 1846 roku 40,000 fr. na rzecz szpitala niewidomych w Tournay. Sumy tej nigdy nie wypłacono. P. ministra zaś oskar-żają, że nieprawnie zatrzymał w posiadaniu owe pie-niądze wraz z procentami. Podziwiał zaiste trzeba bezczelność, z jaką p. Bara występuje przeciwko dzien-nikom, które go jak najsluszniej, bo na podstawie do-kumentów urzędowych, zacepcily. Dziwnym zresztą jest, że p. Bara nie pociąga do odpowiedzialności w pierwszej linii Tournaisiena, który pierwszy wiadomość powyższą podał, lecz *Escauta*, wychodzącego w Antwerpii. Chodziło mu widocznie o to, żeby sprawę wytoczyć nie przed sąd w Tournay, lecz brukselski, na którym pan minister ze ślepem zaufaniem polegać może.

TELEGRAMY.

Petersburg, 30 czerwca. Minister spraw we-wnętrznych zniósł zakaz wydawania *Minuty*, natomiast zakazał sprzedaży pojedynczych numerów *Petersburg-skawa Listoka*.

Kair, 30 czerwca. Jak slychać, wyjeżdża Arabi bey do Carogrodu; przed wyjazdem ma wydać do ar-mii proklamacyę, w której powiadamia ją, iż udaje się do Carogrodu w celu podziękowania sultanowi za otrzy-many zaszczyt (za order Medjidzie).

Paryż, 30 czerwca. Jak donosi agencya *Hawas'a*, odbyło się 30 posiedzenie najwyższej Rady wojennej w pałacu elizejskim. Posiedzenie Rady nie miało in-nego celu, jak przedłożenie prezydentowi sprawozdania z dokonanych prac rocznych.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 1 lipca. *Nowosti* dowiadują się, że liczba szeregowców armii rosyjskiej została od czasu ostatniego budżetu dla rezerwy połowej o 65,343 zmniejszona.

Ian Henryk, Kardynał Newman.

II.

Przez pewien przeciąg czasu po swém nawróceniu, dr. Newman zamierzał oddać się jakeimś zawodowi świe-ciemu; ale s. p. Kardynał Wiseman, któremu się całko-wicie poddał, słusznie osadził, iż mać tak silnej potęgi ka-znodziejkiej, tak głębokiej nauki, rzadkiej znajomości serc ludzkich, z którą łączyła się nie mniej rzadka umiejętność analizowania procesu duchowego — znajdzie w kapłaństwie obszerne pole użycia darów szczerze mu od Boga udzie-łonych. Dr. Newman udał się do Rzymu.

Wiadomo, że wstąpił do Zgromadzenia XX. Oratory-ów. Ale może nie tyle znany jest fakt, świadczący jak niepojęte są drogi Jaski Bożej, że (jak pisze sam Kardynał) pierwszy pociąg do tego Zgromadzenia uczuł po przeczy-taniu szkicu żywota św. Filipa — w Rank'em!*)

XX. Oratoryanie, synowie duchowni św. Filipa Nereu-sza, który otrzymał aprobatę reguły w 1575, są księżmi świeckimi, nie składającymi ślubów; połączeni są w życiu wspólnem węzłami miłości. Celem ich: nawrócenie i uświę-nienie dusz za pomocą modlitwy, nauki i uczęszczania do św. Sakramentów. Święty Założyciel napisał nie wiele reguły, ale chciał, by ściśle były wykonywane. Duch Zgromadzenia jest dziś ten sam, jaki był w pierwszych latach jego istnie-nia. Kongregacye poszczególne są niezależne od siebie wzajemnie.

Najpiękniejsze, mogą powiedzieć, wspomnienia mło-doci mej zawsze się jednoczą z Jasną Górą Gostyńską — blisko której się urodziłem — z świątobliwymi OO. Fli-pinami, co tyle położyli zasług około ludności całego Księ-stwa. Niestety! Dziś Ojcowie ci lat już blisko dziesięć na wygnaniu.

Nowicjuszu Newman, liczący lat 45, oddał się z gorli-wością spełnianiu wszystkich obowiązków świętego stanu i zdobywaniu nowych skarbów wiedzy czystej, nieobwarowanej statutowymi artykułami parlamentów! Od czasu do czasu, pisując do dawnych przyjaciół, wspominał z wruszającą prostotą myśli a z wielką pogodą umysłu o czasach miono-nych swego urzędowania w Oxfordzie i w Littlemore. Ale, pisząc o anglikanizmie, mówi:

„Nie widmy w kościele anglikańskim — już nie po-wiem pochodzenia od pierwszych wieków i związku z ko-ściółkami innych krajów — ale nawet nie widmy w nim ciała politycznego; widzimy tylko instytucyę, wydział rząd-owy, urząd państwowy — bez żadnej istoty — jedynie zgromadzenie urzędników, zalegających od najwyższej władzy cywilnej i żyjących z tężże. Jedność jego i znaczenie mi-nęły, a z niemi i moc jego. Daleko łatwiej pokochać lub zniecierliwić jakąś abstrakcyę, jak taką pospolitą maszynę-ry. Nie patrzmy nań ani z gniewem, ni z odrazą, ani z pogardą — ani też z szacunkiem lub zajęciem. Kościół ten — to tylko jedna strona rządu, jeden z czynników cy-wilnej administracyi; nie jest za nie odpowiedzialny; nie wolno mu ani chwalić, ani ganić; wszelkie uczucie, jakie on wznicię, należy przypisać oczywiście „najwyższej władzy“, której wola jest życiem jego... Nie posiada miłości dla swych członków... nie ma w nim żywotności. Owoce jego, o ile są dobre, są, przyściowie, efemeryczne, chwilowe.

„Modlitwownik“ (Prayer-book — wiadomo, że an-glikanizm ma jedną tylko książkę modlitw) jego jest aktem parlamentu; katedry jego i domy kapitulne — łupami po katolickim.

Po otrzymanych święceniach kapłańskich, znajdujemy O. Newmana (1851) w Birmingham, występującego pu-blicznie z konferencyami o „Pozytyj katolików w Anglii“, w których wyłożył grubą nieświadomość pro-testanckiej ludności, ile razy jej przyjdzie sądzić o kato-lickich zakonach. Publiczność chciała wówczas widzieć w ka-żdym domu zakonnym cele tajemne, więzienne, gdzie straż-nicy spełniają bywają mordercy. Mianowicie zaś mieszkańcy w Birmingham żyli podobne przekonania. Jakiś Włoch apostata, ex-dominikanin Achilli, który opuścił zakon i Ko-ściół św. nie z innej przyczyny, jak tylko, że nie chciał kępować się Jego zasadami i przykazaniami moralności — nieważ odczyt przeciwko temu Kościółowi. Przeciw temu to smutnemu adwokatowi własnej ludności powstał O. New-man i, jak należało, zdemaskował. Ale prawo angielskie dało Achillemu możność zapoznania świątobliwego zakon-nika przed trybunałem królewskim, z oskarżeniem o obmowę (libel). O. Newman skazany został na karę zapłacenia 100 funt. szt. — ale Achilli musiał się wynieść z kraju przed wzgardą publiczności. Nie było to więc zwycięstwo

*) Księga IV., Sec. 10, „O Kuryi rzymskiej“.

zbyt drogo opłacone. Dziś, chwała Bogu, katolicy używają w Anglii równych wolności i wielkiego poważania; że zaś uznają jurysdykcję Ojca św. — to już dla tego nikt z protestantów nie wierzy, aby mieli być przez to samo zdrajcami i spiskującymi.

O. Newman wprowadził zgromadzenie ks. ks. Oratoryanów do Anglii, założył dom w Birmingham. W roku 1852 był przez krótki przeciąg czasu rektorem uniwersytetu katolickiego w Dublinie. Tamże ogłosił drukiem jedno z najznakomitszych dzieł swoich — zbiór 9 konferencji p. t. „Definicja i ilustracja idei uniwersytetu“, w którym dał obraz, czem powinna być wszechnica w kraju i królestwie niegdyś wyłącznie katolickim. Lecz obecność jego potrzebniejsza była w Birmingham, tamże więc powrócił.

Najsłynniejsze pod względem osobistym dzieło: „Apologia pro Vita Sua“, wyszło w skutek insynuacji Kingsleya i innych przodowników w szkołach anglikańskiej teologii — jakoby O. Newman (in concreto zaś wielka liczba kapłanów katolickich) nie oddawał przekonani swych na ślepo wszystkim dogmatom i rzeczom rzymsko-katolickiego Kościoła. Nie potrzeba wspominać, jak gruntownie i kategorycznie „Apologia“ odpowiedziała zaczepkom. Między innymi ustępami dwa zasługują na uwagę: ten, w którym O. Newman, robiwszy detaliczny prawie spis wielkich cudów w historii Kościoła św. i spis wielkich relikwii, kończy: „przeciw cudom i relikwiom naszym wręcz i powstaje protestantyzm — a one są naszą chwałą!“ W innym ustępie wykazuje światobliwy pisarz, jak śmieśniznie i nielogicznie protestanci powstają przeciw używaniu wizerunków świętych w kościele naszym, gdy sami okazują nieraz cześć bałwochwalczą dla swoich posągów i obrazów... „nagadawszy się przeciwko naszej koronacji obrazów Bogarodzicy, idziecie płakać nad zniszczeniem dublińskiego posągu króla Wilhelma, idziecie palić in effigie Papieża i topić słomianą podobiznę Gwidona Jawkes!“

Zamiarem moim było streścić tylko historią nawrócenia wielkiego męża, który dziś używa głębokiego szacunku wszystkich warstw społeczności angielskiej. Ojciec święty Leon XIII dał wyraz swemu uznaniu zasług O. Newmana, wynosząc pokornego zakonnika do najwyższej godności ziemskiej po godności Namiestnika Chrystusowego (1879). Jego Emnencya do niedawnego czasu służył z nowicyuszami przy obiedzie Ojców w Birmingham. Życie mu schodzi na modlitwie i pracy — w jednej ubogiej celi zakonnej. Od osoby, która miała szczęście widzenia księdza Kardynała w domu birminghamskim, wiem, że jedyną cechą zewnętrznej dostojności są czerwone wypustki na bircie. Zresztą najmniejszej różnicy od innych Ojców.

6 czerwca. Edmund Sas.

Zbiory Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu

Młyńska ulica nr. 35.

Królewska Akademia Historii i Starożytności w Sztokholmie — w dalszym ciągu: Miesięcznik Akademii (Akademienens Månadsblad) rok 1880—81, dwa tomy 80, Sztokholm, z licznymi ilustracjami.

Pan Michał Więcowski z Poznania:
a) Oryginalny odrębnie wykonany kolorowany obraz wojak korony polskiej i W. Ks. Litewskiego, komisji wojkowej obojga państw z 1789 r.
b) Nr. 25 i 26 pisma periodycznego: der Land und Hauswirth z 1821 r., zawierający rozprawę: Ueber den Zustand der Bauern im Grossherzogthum Posen von P. — z. na G. A. Stein. Tłumaczone z polskiego.

c) Uniwersał do województw powiatów i miast głównych Wielk. Księstwa Litewskiego od rady narodowej z roku 1794.
d) Afisz teatru polskiego w Poznaniu z dnia 4 sierpnia 1841 r. — pierwszego przedstawienia trzeciej części „Krwawaków i Górali“ Kamińskiego; Rocznica.
e) Sześć starych monet srebrnych i dwie miedziane.

P. Prezes Stanisław Koźmian z Poznania:
a) Rękopis kazań z końca 18 wieku.
b) The Month, and Catholic review. Londyn — posyły sierpniowy z 1877 r., zawierający odczyt pod tytułem: George Ossolinskis mission to England. 3 egzemplarze.
c) Sprawozdanie z konkursu dramatycznego na rok 1877 — broszura.

d) Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, wydany staraniem komisji antropologicznej Akademii umiejętności w Krakowie 1874 do 1881 r. 40 tom I—III.
e) Sprawozdanie komisji fizyograficznej. Tom VIII—XII w Krakowie 1874—1881 — 40.
f) Allgemeines deutsche Real-Encyclopaedie für die gebildeten Stände. Conversation-Lexicon F. A. Brockhaus Leipzig. Neueste Original-Auflage. 15 tomów oprawnych.

P. Niechowski z Brądnika:
a) Bransoleta brązowa (egzemplarz okazały) znaleziona w urnie.
b) Urna wyżej wspomniana, cztery mniejsze i kilka odłamków.
c) Druk gruby żelazny z końcówką głowką, urnę tę okrajający.

Wykopane na cmentarzu pogańskim w Granówku.
Pan Jan Grzegorzewski z Krakowa: broszura: Studya społeczno-statystyczne. I. Kraków 1882. 40.
Dr. Hubert hr. Krasński z Warszawy: rozprawa: Udział Czechów w rozwoju oświaty i nauk lekarskiej w dawnym Polsce. Mowa wypowiedziana na zjeździe przyrodniczo-lekarskim w Pradze czeskiej 23 maja 1882 r. 80.

Pan konserwator Klemens Kantecki swoje studjum historyczne w tłumaczeniu niemieckim Rafaela Loewenfelda p. t. „Die neapolitanischen Summen“, ein historischer Essay. Poznań 1882.

Pan Aleksander Raciborski ze Lwowa dzieło swoje: Etyka Spinozy krytycznie rozebrana i z tegożczasnym materiałem zestawiona. Lwów 1882. 80.

Pan dr. Tuszewski z Mikołowic (Nikelsburg) z Górnego Śląska: Okazały kamień łupkowy z bardzo pięknym odciśnięciem paproci.

Pan dr. Przybyszewski z Piły:
a) Przywilej Augusta II z 1701 r., na pergaminie z pieczęcią.
b) Przywilej Augusta III z 1746 r., zawierający aprobacyę konsensu starościskiego na granta w Humrze pod miastem Piłą sławetnym Nehringem sołtysom Humerskim. Z pieczęcią na pergaminie.

Towarzystwo Lekarskie w Warszawie. „Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego“ pod redakcją Edwarda Klinka. Zeszyt II. Rok 1882 ogólnego zbioru tom LXXVIII. Warszawa 80.

Ks. proboszcz Jagielski z Raszowa: Trzy tomowe rękopisy in folio. Liber I. de bona Kruchowo cum attinentiis variorum documentorum ab anno 1541 usque ad annum 1739 continens. Liber II. Variar. Transactionum ad bona Kruchowo cum attinentiis ab anno 1740 ad annum 1669 compl. Volumen III. Documenta ad bona Ławki de anno 1494 ad annum 1700.

Pan Hrabina Kręka z Grembanina pod Kępem. Trzy urny i spłinka brązowa wykopane w Grembanie.

Pan Klemens Brunz z Kępna: Przywilej Adama Kromno Piotrowskiego, generał-adjutanta Jego Król. Mości, miasteczka Kępna-Glinian z przyległościami — Lenowa etc. dedecia, nadany miastu Kępnu na budowanie kościoła i szkoły ewangelickiej 1776 r.

N. N. z Walliszewa: Madonnę kamienną z XV wieku.
Dr. Ignacy książę Zagłabi z Wilna dwutomowe dzieło swoje: „Historia starożytnego Egiptu“ z 52 tablicami litografowanymi. Wilno 1870—1880.

Pan poseł Kazimierz Kantak z Poznania. Trzydzieści cztery dzieła w 41 tomach i mapę państwa Ottomańskiego.

Towarzystwo Fizykalno-Ekonomiczne z Królewca: „Schriften der Physikalisch-Oekonomischen Gesellschaft zu Königsberg. Einundzwanzigster Jahrgang 1880. Zweite Abtheilung. Einundzwanzigster Jahrgang 1881. Erste und zweite Abtheilung. Trzy wielkie tomy, wielkie 4to.

Ks. Telesfor Loserecz, proboszcz kościoła świętego Jana z Poznania:
a) 28 kwitów oryginalnych, wystawionych w czasie wojny siedmioletniej przez wojska pruskie, rosyjskie i saskie na ręce komandoryi poznańskiej św. Jana. (Pomiędzy kwitami ciekawe autografy.)
b) Spis urzędowy szkół wyrażonych przez wojska rosyjskie komandoryi poznańskiej św. Jana od r. 1758—1861 w sumie 97,145 złotych pol.

Pan Józef May — mistrz dekarzki z Poznania: Kulę armatnią, wydobytą z murów byłego kościoła Teresek z Poznania na Szkolnej ulicy, w miejscu, gdzie dziś lazaret.

Pan Günther, zegarmistrz z Poznania: Książeczkę oprawną w pergamin: „Die Deutsche Theologia und Nachfolge Christi. Von Eitelkeit der Welt Thomae de Kempis nach Johannis Staupits, vorder Liebe Gottes durch Joh. Arnd. Laubenburg 1720.

Ks. Hilary Hoszusiński z Międzyzdr: Część II dzieła swego: „Święty Stanisław Kostka, patron Królestwa Polskiego i Jego wiek.“ — Poznań 1882 r.

Pan Henryk Müldner z Krakowa: Świeżo wydany plan miasta Krakowa. Egzemplarz odbity wyjątkowo dla bibliotek na płożnie, wraz z dołączonym ozdobnym wykazem.

Do galeryi artystów i rzeczy polskich.
Pan Prezes Stanisław Koźmian z Poznania:
a) Portret Generała Skrzyneckiego, rysowany przez pannę Amelię Zuskę.
b) Miniatury portret Kościuski, malowany przez generała Chłapowskiego, o czem świadczy napis na okładce, ręką órki jego Żofii z Chłapowskich Koźmianowej narysowały.

Pan W. Marcinkowski, artysta-rzeźbiarz z Berlina: Figurę gipsową własnego utworu, przedstawiającą Silona 3/4 naturalnej wielkości. Praca konkursowa, uwieńczona nagrodą akademii sztuk pięknych w Berlinie.

Pan W. Below, artysta-rytmownik z Poznania:
a) Medalion z popiersiem Józefa Ignacego Krasińskiego. Premia Tow. Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim na rok 1880. Odlew artystycznie wykonany przez Fr. Witkowskiego z modelu A. Pruszyńskiego.
b) Artystyczny odlew gipsowy srebrnego ołtarzyka wotalnego rodziny Hrabów z Kościelca Działyskich z r. 1720.

Benzelstjerna Engeström,
sekretarz zarządu.

KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 1 lipca.

*** Doniesienia urzędowe.** Król mianował dotychczasowego bibliotekarza państwowej biblioteki przy uniwersytecie w Monasterze dr. Ständera bibliotekarzem król. biblioteki uniwersyteckiej w Gryfiu.

*** Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych** otwiera z dniem dzisiejszym drugą bezpłatną czytelnię ludową na Chwaliszewie nr. 52 pierwsze piętro u p. Stałowskiego. Książki będą wypożyczane codziennie od 12—3 z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

*** Otrzymałmśmy następujące pismo:** „Szczegółowej publiczności miasta Poznania i okolicy składamy niniejszem za przyczynienie się obfitemi datkami do uroczystego obchodu rzucania wianków, staropolskie serdeczne „Bóg zapłać“.

Zarząd Towarzystwa Stella.“
*** Na rzecz teatru polskiego.** Z przeniesienia 293 marek 5 fen. Dziś nadeszła: Bol. Pomecki 10 fen., Bystrycki 10 fen., Wypychowicz 30 fen., Czajkowski 10 fen., Morkiewicz 10 fen., N. N. 20 fen., Golisz 20 fen., Smolński 50 fen. Razem 294 marek 65 fen.

*** Zwyczajne zebranie Stowarzyszenia Czeladzi Katolickiej** odbędzie się w poniedziałek dnia 3 b. m. o 8 godzinie wieczorem w własnym lokalu (stare gimnazjum).

*** Jutro** odbędzie się w Parku Wiktoryi zabawa czeladzi krajeckiej. — W Urbanowie zabawa czeladzi piekarskiej. — W Górczynie zabawa Kółka rolniczego.

*** W poniedziałek** rozpocznie się sprzedaż przepędzonych fantów w lombardzie miejskim. — W Pempowie zostanie zawiązane nowe Kółko włościańskie.

*** Mała liczba** ogródków wewnątrz murów miasta naszego powiększona została o jeden taki ogródek. Pan Zuromski bowiem zdzierzył na przeciąg lata dziedziniec teatru naszego i przekształcił go bardzo gustownie na przyjemne miejsce wytchnienia. Tym sposobem, choć w teatrze obecnie pustki a w przednim budynku z powodu wyjazdu pp. Kurnatowski i Sp. także życie zamarło, w nowym ogródku, o czem nie wątpimy, zapanuje ruch i ożywienie.

*** Posiedzenie rady miejskiej** odbędzie się w przyszły poniedziałek o godzinie 4 po południu. Na porządku obrad pomiędzy innymi stoją deszarżerze rozmaitych rachunków, — rozszerzenie koncesyi udzielonej towarzystwom kolei konnej i to celem urządzenia kolei konnej aż do Dębiny, przyjęcie dwóch nowych nauczycieli do V. szkoły miejskiej, oraz uchwała pensyi dla nich itp.

*** Chodniki** na wschodniej stronie placu Wilhelmskiego uregulowano niedawno, nadając niektórym odmienny od dotychczasowego kierunek. Przytém urządzono kilka pięknych klombów. Ponieważ psy porobiły szkody w tych klombach, przeto przypominamy, że na placach publicznych należy psy prowadzić na linie.

*** Nowego prezesa** policyi, p. Colmara, wprowadził dziś przed południem w urząd prezydent rejencji Sommerfeld.

*** Minister** robót publicznych rozporządził pod dniem 21 czerwca, że robotnicy, zatrudnieni po zgraniciami swego miejsca zamieszkania, mogą na kolejach państwowych przeć abonamentu tygodniowego, zasypując także bilety zwrotne po cenie jednej trzeciej ceny na kilometr, które stósownie do potrzeby, uprawniają albo do podróży do miejsca roboty w poniedziałek i do powrotu do miejsca zamieszkania w sobotę, lub do podróży do miejsca zamieszkania w sobotę i do powrotu do miejsca roboty w poniedziałek. Pociągi, któremi jechać robotnikom takim wolno, wznaczy osobno dyrekcyja kolejowa.

*** Wieś rycerska** Recz, w powiecie wagrówieckim obejmującą 1850 morgów arealu, z czystym dochodem do podatku gruntowego 5160 m. nabył od porucznika Oppitza p. Seweryn Mielecki za 305,000 marek. W kupnie tym pośredniczył agent dóbr Izidor Licht.

*** Staatsanzeiger** zawiera rozporządzenie królewskie, według którego gminy Pakówko, Dąbrówka, Golina, Bączylas i Czachowo wraz z Franciszkowem z obwodu policyjnego bojanowskiego, a gminy Sarbinowo i Przyborowo z obwodu policyjnego góreckiego — wszystkie w powiecie kroboskim — przyłączone zostają do sądu okręgowego w Bojanowie. — Gmina Kuczyna w tymże powiecie przyłączona zostaje do sądu okręgowego w Rawiczu. — Gminy Olejdy ludomskie i obwód dominialny Orłowo obwodu policyjnego połajewskiego w powiecie obornickim, przyłączone zostają do sądu okręgowego w Obornikach.

*** Przywilej** na ewentualne wystawienie imiennych obligacyi powiatu krotoszyńskiego aż do wysokości 480,000 marek zawiera najnowszy Staatsanzeiger.

*** W Korytkowie** pod Mogilem zgorzało do szczytu w nocy z czwartku na piątek gospodarstwo wdowy Woźniakowej. Ogień zniszczył było i wszelkie sprzęty gospodarskie.

*** W powiecie pleszewskim** przeszedł znowu jeden majątek w ręce niemieckie. Wieś rycerska Zakowice (1200 morgów arealu) nabył od p. Cezarego Bogdańskiego za 228,000 m. p. Panewitz.

*** Przez Bydgoszcz** przejeżdżało przedwczoraj wieczorem około 100—150 rodzin żydowskich, ogółem około 400 głów, udających się z Rosyi do Anglii, względnie do Ameryki.

*** Wieś rycerską** Chartowo w powiecie poznańskim nabył przez kupno p. Richter z Margonina.

*** Weterynarz powiatowy** Jacob w Środzie został na posadzie swój definitywnie zatwierdzony.

*** Zguba kominiarzy.** Niezadługo dzieci pozbędą się największych swych nieprzyjaciół, to jest kominiarzy, którzy niebawem staną się tylko tradycyjnymi postaciami — a polska piosenka „Chocem brzydki, chocem czarny — alem chłopak grzeczny“ — stanie się niezrozumiałą dla przyszłych pokoleń. Oto firma Sullwaschy i Bellow pod Lipskiem otrzymała patent na machinę silną 4 koni, za pomocą której silny prąd wiatru (około 100 metrów kubicznych na minutę) pędzi sadze z dołu w górę, gdzie je sztucznie pochwytyują i usuwają. Wszystkie boczne kanały i rury czyszczy się równocześnie. Koszta machiny obliczone są na 5500 mkr., do jej obsługi zaś potrzeba tylko 3 ludzi.

*** Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 2 lipca, Nawiedzenie NPM. Wschód słońca o godzinie 3 minut 43. Zachód o godzinie 8 minut 24. Długość dnia 16 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. 1350 Litwa najeżdża ziemię sandomierską. — 1831 Bitwy pod Szawłami i Bełżycami. — 1849 Legion polski opuszcza Włochy.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 3 lipca św. Holidora b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 43. Zachód o godzinie 8 minut 24. Długość dnia 16 godzin 41 minut.

Wypadki historyczne. 1649 Pobicie Kozaków pod Zborowem. — 1655 Wkroczenie Szwedów do Polski. — 1700 Wyprawa Bugusta II do Infant. — 1832 Wezwano Polaków do haniebnój służby w Algierze.

Dublety Biblioteki Towarzystwa Przyj. Nauk.

IV.
P. Callimachi, Geminianensis, Historia de rege Vladislao, seu clade Varnensi. Augustae Vindeli. a. 1519, nielicz. 4^o oprawne. 15 mkr.

Pohinische Chronick, oder historische Nachricht von dem Leben und Thaten aller Hertzoge und Könige in Pohlen von Lecho an bis auf Augustum II. Nebst ihren eigentlichen Bildnissen — zusammengetragen von S. Fr. Lauterbach. Frankfurt u. Leipzig a. 1727, str. 796 i ind. 4^o, oprawne w pergamin. 12 —

Družbicka Elzbieta. Historia chrześcijańska księżny Elefantyny Eufurty itd. W Poznaniu r. 1769, str. 151 in 4^o, oprawne. 10 —

Petri de Düsburg, ordinis teutonici sacerdotis, Chronicon Prussiae, cum Anonymi cuiusdam continuatione, aliisque antiquitatibus prussicis. Christ. Hartknoch recensuit etc. Francof. et Lipsiae 1679, str. 484 i 456 i ind. 4^o, oprawne w perg. 14 —

Herburt Joannes. Chronica. sive Historiae polonicae compendiosa... descriptio. Basileae a 1553, str. 368 i ind. 4^o, oprawne w pergamin. 25 —

Hylzen J. A. Infanyty w dawnych swych wiekach aż do wieku naszego dziejów i rewolucyach itd. W Wilnie 1750, str. 414. 57 i index 4^o, opr. 15 —

Ines Albertus. Lechias; ducum, principum, ac regum Poloniae elegia etc. Typis collegii Posnaniensis S. J. 1733, str. 262, 4^o oprawne. 5 —

Kochanowski Jan. Dzieła: I. Psalterz Dawidów. W Krakowie w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka r. 1612, str. 214 i ind. 4^o, brak początku aż do 14 str., 15—18 z dełu uszkodzone; brak nadto stron 89—92, które zastąpiono współczesnym odpisem. II. Jan Kochanowski. W Krakowie, w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, str. 315.

a) Phaenomena, b) Muza, c) Satyr, d) Monomachia Parisowa z Menelausen, e) Odprawa posłów greckich, f) Szachy, g) Dziewosłab, h) Epithalamium i) Threny, j) Wzór pań meżnych, k) Zuzanna; l) Broda, m) Marszałek, n) Zgoda, o) Epithalamium na weselu Krzysz. Radziwiłła; p) Dryas Zamechska, Proporzec, Wróżki, O Czechu i Lechu, Wykład cnoty, Iż pijaństwo jest rzecz sprosna itd. Pieśń, księgi dwoje, Pamątka, Wtargnienie do Moskwy. Rotuly Mikolaja Kochanowskiego do synów swych i Pod obrazy konterfektu żywota ludzkiego. III. Fraszek księgi pierwsze, drugie i trzecie, kończą się na str. 70, 4^o oprawne, razem wszystko 40 —

Merkwürdiges Leben u. Schicksaal des weltbekannten Königs Stanislaus von M. R. Frankfurt u. Leipzig 1736, str. 1080 in 8^o, opr. w pergamin. 8 —

Prevost. Histoire de Manon Lescaut. Edition illustrée par Tony Jehannot, précédée d'une notice par Jules Janin. Paris, str. 344, 4^o. 8 —

Martini Poloni, archiepiscopi Consentini etc. opera. Antverpiae, ex officina Christ. Plantini, 1574 str. 452 i 30 nielicz. 6 —

Signatore rigni signati meritorum laude, consignati honore ad gloriam, sive cancellarii et procuratorarii regni Poloniae etc., expositi ab Adamo Naramowski. Varsoviae 1727, str. 136, (brak końca) in 4^o. 5 —

Ordinum regni Poloniae de electione Ser. Sigismundi III. regis, ad diversos principes legationes, epistolae, responsa. Cracoviae 1687, str. nielicz. in 4^o. 10 —

Bellum Scythico-Cosacicum etc. autore Joachimo Pastorio. Dantisci 1652, str. 269 in 4^o. 12 —

Raczynski E. Kodeks dyplomatyczny Wielkiej Polski. W Poznaniu 1840, str. 273 i XXII in 4^o opr. 10 —

Commentarius de mareschalci regni Poloniae cum duplici mantissa de mareschalci et cancellariis M. Ducas Lithuaniae etc. editus a G. P. Schultz Dantisci 1743, str. 71 i index 4^o, oprawne. 6 —

Twardowski Samuel. Daphnis w drzewo bobkowe przemieniony się. W Krakowie 1702, str. 85 in 4^o. 8 —

Les chroniques et annales de Pologne. Par Blaise de Vignerone, secretaire de feu Monseigneur le Duc de Nyuernois. A Paris 1573, str. 487 in 4^o oprawne w pergamin. 40 —

Josephi Andreae Zahuski. Specimen historiae polonae criticae. Warsaviae a 1735, str. 197 in 4^o opr. 6 —

Casimiri Zawadzki — Historia arcana, seu annalium polonorum libri VII. Cosmopoli 1699, stron 416 10 —

Dzieła powyższe można nabywać codziennie od 11—12 w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Klemens Kantecki, konserwator.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

*** Na świeżo** w Warszawie rozstrzygnięty konkurs, ogłoszony przed rokiem przez p. Albina Dziekońskiego, obywatela z gubernii grodzieńskiej, za napisanie w formie karty ilustrowanej chromolitograficznie-biograficznej historii królów polskich, otrzymał nagrodę p. Ignacy Strzemiński, obywatel z powiatu kobryńskiego.

*** Gwiazdy** wyszedł nr. 26 i zawiera: Trapiści w południowej Afryce. — Święty Wincenty a Paulo. III. Trzecia niedorzeczność Wincentego. IV. Wola Boska (Z rycina). — Na swoje miejsce przywrócone serce. — Czary, powiastka z życia ludu czeskiego. — Rozmaitości. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia. — Kalendarz.

Submisya na dostawę rozmaitego materyału do regulacyi Warty pod Stobnicą ogłasza powiatowy inspektor budowniczy Volkmann w Obornikach. Termin dnia 10 lipca o godzinie 11 przed poł. Warunki przejrzeć można u budowniczego Volkmana.

PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 30 czerwca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Panie Braunowa z Strassburga i Krause z Rostocku, Szulc z Lutyni, Beym z Jarocina, Elkner z Dorpatu, Kaufmann z Kurnika, Schultz z Warszawy, Batkowski z Wielk. Sepna, Haim z Skoków.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Gólc z synem z Królestwa Polskiego i Chełkowska z Starogogrodu, Fuss z Gołaszyna, Łubieński z Wisniewka, Legis z Cieślina, Szczaniecki z Międzychoda, Spertling z Kikowa.

Poczty przychodzą:

Z Sztęszewa o godz. 8 min. 30 przed południem
Z Skwierzyny a/W o „ 9 „ — przed południem
Z Mur. Gośliny o „ 1 „ 15 po południu
Z Kostrzyna o „ 2 „ 15 po południu
Z Sztęszewa o „ 7 „ 10 wieczorem, kariołka
Z Swarzędza o „ 9 „ 30 wieczorem, wóz prywatny

Poczty odchodzą:

Do Sztęszewa o godz. 6 min. — rano, kariołka
Do Swarzędza o „ 1 „ 30 po połud., wóz prywatny
Do Sztęszewa o „ 5 „ 20 po południu
Do Mur. Gośliny o „ 12 „ 15 w nocy
Do Kostrzyna o „ 12 „ 30 w nocy
Do Skwierzyny a/W o „ 12 „ 30 w nocy

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — Poznań 1 lipca. (Sprawozdanie tygodniowe deszczach nastalo już z końcem zeszłego tygodnia ciepło i suche powietrze, które trwa prawie bez przerwy. Zbiór rze-
piu, przerwany z powodu deszczów, rażno postępuje naprzód, atoli zaważyć można, że przeszłe deszcze niekorzystnie na ziarno wpłynęły. Reszta zboża stoi dobrze; gładziejnie tylko słycheć, że na pszenicę padła rzda. Dwozy w tym tygodniu pochodziły przeważnie z Królestwa Polskiego; ogółem był dowóz bardzo mały. Z prowiny nadeszły tylko drobne partye, pochodzące głównie z stacyi przy kolejach. Przy ożywionym popycie na eksport panowała w interesie stała tendencya a eksporterzy zniewoleni byli potrzeby swoje pokryć zakupami ze składów. — Pszenicę po nieco wyższych cenach kupowano chętnie, 200—222 mkr. — Zyt o miało popyt i nieco wyżej, 145—150 1/2 mkr. — Jęczmień miał popyt na eksport do Niemiec północnych, 128—138 mkr. — Owies stało, 135—150 mkr. — Groch wyżej, na paszę 135—140 mkr., wrzący 145—155 mkr. — Łubin bez podaży. — Wyka prawie bez interesu, 130—135 mkr. — Taterka stała, 130—132 mkr. — Na rze paki był popyt wielce ożywiony; na płacono za rzep dostawę lipcową 240—243 mkr. Wszystkie za 1000 kilogr. — Mąka cokolwiek wyżej, mąka pszenna nr. 00 15,25—15,50 mkr., nr. 0 14,75—15 mkr., mąka rzanna nr. 0 i I 11,25 do 11,50 mkr. za 50 kil.

Okowita. I w tym tygodniu ceny wzrosły, a obrót z powodu znacznego zamieszocowego udziału był ożywiony; dopiero w końcu tygodnia nastala pewna cisza. W eksporcie owaru surowego jeszcze zawsze panuje zastój. Notowania końcowe: czerwiec 45 mkr., lipiec 45,20 mkr., sierpień 45,80 mkr., wrzesień 46 mkr., październik 45,80 mkr., listopad-grudzień 45,60 mkr. za 10,000 litr. pret.

Poznań 1 lipca 18.2.

Okowita (z beczka) pr. 100 l. = 10,000%. T. 100. Wy-
powiedzenia — litrow. cena wypowiedzenia 44,50 marek,
lipiec 44,60, sierpień 45, — wrzesień 45,60, październik 45,30,
listopad 45,20 w miejscu bez beczki 44,60.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 30 czerwca 1882.

100 kilogr. 22 — 21 10 19 3)

Pszonica 15 — 14 60 14

Jęczmień 13 60 13 — 12 80

Owies 14 40 13 40 13 —

Groch wrzący — — — — —

Groch na paszę — — — — —

Kartofle — — — — —

Wyka — — — — —

Łubin żółty — — — — —

Dla wypowiedzialnych pozyczek na lat 10 i dluzej

Obra do dwóch trzech taksy landszaftowej i za listami zastawnymi, stawiam obecnie nadzwyczaj korzystne warunki i to przy większych przedmiotach po 4% rocznie.

I dla pozyczek amortyzacyjnych

Obra, oraz na tutejsze w dobrej okolicy miasta położone grunta z domami stawiam także również powyższe korzystne warunki 4% rocznie wszystko we wszystkim.

W charakterze moim jako generalny reprezentant wzmiankowanego poniżej Banku mogę załatwić pożyteczne jak największe korzyści oraz sprawy pożyczek załatwiać bardzo szybko i skutecznie. (964)

Agentura generalna

ŚLĄZKIEGO AKCYJNEGO BANKU KREDYTU GRUNTOWEGO
na W. Księstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie.

Maurycy Schoenlank, Poznań, Szewska ulica Nr. 20.

Od najbliższej stacji kolei Mażyn Krynica 10 kilometr. Pociągi od 15go czerwca do 30go września dwa razy dziennie.

Ces. kr. Zakład zdrojowy W KRYNICY.

Okres zdrojowo-kapielowy trwa od 15 maja do 30 września

Poczta i telegraf w samym Zakładzie.

Postać 18 zdrojów szewawy alkalizno zelazistej z których 6 świezo chemicznie zbadanych, 953 pokojów gościnnych, 7 publicznych restauracyi, 2 hotele, dwa gmachy lazne o 100 gabinetach, z wszelkiego rodzaju kąpielami, ogrzewaniem według metody Schwartza, aptekę ze składem wód mineralnych zamieszcowanych, trudniącą się wyrobem pastylek krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne, czytelnia 40 gazet i wypożyczalnią książek, zakład gimnastyczny i kąpiel rzecznych, tudzież teatr polski i doborowa orkiestra.

Podczas sezonu ordynuje 6 pp. lekarzy. Wody mineralne Krynickie napełniane do flaszek dla eksportu najnowszą metodą, mocą której owe wody zatrzymują w sobie wszelkie swe składniki a zatem swą właściwość i też same skutki jak przy ich zjęciu, są uznanyim środkiem leczniczym w niedokrewności i blednicy; we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszki połączonej z osłabieniem trawienia lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu tudzież są najpewniejszym lekiem w chorobie angielskiej i skrofuleznej u dzieci. (505)

Przy dworcu kolejowym w Muszynie oczekują na podróżnych flakry i wózki góralskie. Od 15 maja do 14 czerwca tudzież od 1 do 30 września najtańszy sezon, podczas którego ceny pomieszkani są o jedna trzecia niższe.

Portyer w Zakładzie udziela bezpłatnie informacyi o niezajętych pomieszkaniach. Na razie wysiąść można w hotelu Krakowskim „pod Koroną”. Zamowienia na wody mineralne tudzież na pomieszkania (na ostatnie tylko zdołaniem zadatku od 15 maja a później od dnia nadejścia listu z pieniędzmi) przyjmuje:

Ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Aparaty gorzelnicze

najnowszego systemu wykonuje po cenach umiarkowanych oraz przetabia stare aparaty podług najnowszej konstrukcyi

FABRYKA

wyrobów z miedzi i mosiądzu
R. LEPOROWSKIEGO

Poznań, Małe Garbary nr. 4.

Nowe przemienne założone gorzelnie stoją do laskawego obejrzenia w dominiach **Kwilez, Samostrzel, Bolechowo, Obra** p. Kozmin, **Sptawie** p. Poznań, **Sierniki** p. Rogoźno, **Będzitowo** p. Łabiszyn, **Twardowo** p. Kotlin, **Grębanin** p. Kempno, **Tursk** p. Bogusław, **Małe Pułkowo** p. Wąbrzeźno i **Piątkowo** p. Kowalewo, w Prusach Zachodn. **Ocięż** p. Skalmierzycze, **Taczanowo, Mieszkowo** p. Jarocin i **Turwia** p. Czempin itd. Reperacye uskutecznią się skoro i po jaknajtańszej cenie. (1220)

Rysunki i kosztorysy przesyłam na żądanie franco i bezpłatnie.

Bielefeldzkie, angielskie, herrenhutskie i śląskie

PŁOTNA

w najlepszych gatunkach po cenach fabrycznych po 22, 25, 30 do 15 marek sztuka

Szyrtyngi, szyfony, batysty, barchany, walisy, płotna na pościelu itd. tylko w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych.

KOŁDRY WATOWANE

kaszemirowe i jedwabno-atlasowe w najodniejszych kolorach w największym wyborze.

Kompletne wyprawy

dla dam i dzieci, pojedynco aż do najeleganciejszych, za sze gotowe na składzie

GOTOWE KOSZULE WIERZCHNIE

w każdym gatunku i rodzaju.

Przedmioty trykotowe, pończochy i szkarpetki.

Firanki w wielkim wyborze.

HAFTY, KORONKI I ANGIELSKIE OBSZYWKI

pojedynco aż do najpiękniejszych poleca

A. z Pawłowski KAUFMANN

Fabryka bielizny. Poznań, plac Wilhelmowski 3. (1159)

TEODORA BRIEGERA

dom bankowy i wekslowy
Wrocław, Ring 24

poleca się do wszelkich usług z zakresu bankowego. Kupno i sprzedaż efektów in asso i domiłowanie weksli, pod najsurowszymi warunkami. Wypłata kuponów, pośrednictwo w nabyciu nowych arkuszy kuponowych. Kontrola wszystkich wylosowanych efektów i przechowywanie papierów wartościowych bezpłatnie. (1064)

Specjalność!!!

Karmelki nadziewane

ananasowe, poziomkowe, malinowe, pomarańczowe, pistacjowe, orzechowe etc. odznaczają się delikatnym smakiem, zatrzymują dłuższy czas świeżość i są daleko lepsze jak Landriny; funt 1,40 msk.

W eleganckich puszkach à 1 funt 1,70 msk.
1/2 „ 0,90 „
(Karmelki hermetyczne zamknięte w puszcze zatrzymują kilka miesięcy świeżość.) (994)

A. W. Żuromski

cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolady
Poznań ul. Berlińska na przeciw teatru polskiego.

Hotel de l'Europe

O. Kosznickiego
w Gnieźnie,

poleca się laskawym względem Szanownej Publiczności podróżującej. (1118)

Z szacunkiem

Oton Kosznicki,

dawniej główny zarządca restauracyi w dworcu centralnym w Poznaniu.

Ekipaż hotelowy jest w pogotowiu do każdego pociągu.

Wina czerwone

(Bordeaux)

Pontet Canet 1 m. 25 fen.
Medoc Cantenac 1 „ 50 „
Chateau d'aux 2 „ — „
„ Margaux 2 „ 50 „
„ Larose 3 „ — „
„ Lafitte 4 „ — „

przy odbiorze 12 butelek taniej poleca handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

802) Poznań, Stary Rynek.

J. Zeyland

W Poznaniu

J. Zeyland

FABRYKA

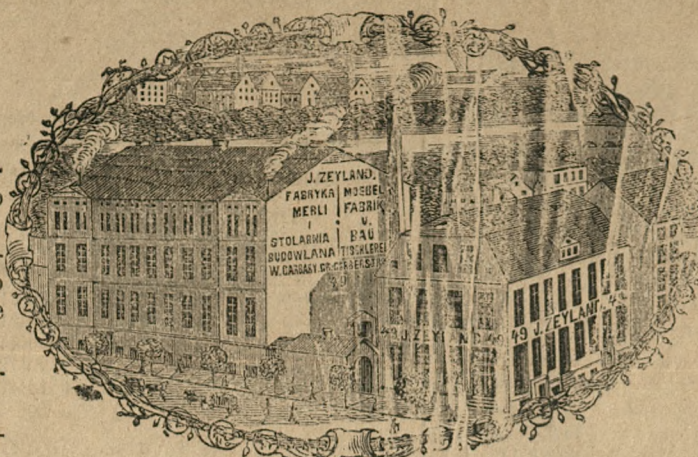
skład mebli,

luster, marmurów i robót wyściełanych od najprostszyc do najwykwintniejszych.

Za trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materiału wykonaną wszelkie dają poręczenie.

Ceny rzetelne, umiarkowane.

Wyroby własnego wyznalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnym siedzkiem. (121)



ROBOTY

budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boazerje, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonuję z pomocą siły parowej jak najszybciej i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wyznalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszej konstrukcyi.

Rulety na taśmach stalowych.

49 Wielkie Garbary 49.

Niniejszem mam zaszczyt donieść użnienie, że z powodu urzędzenia mój

Fabryki pojazdów

w sposób praktyczniejszy, wykonuję wszelkie zamówienia w zakresie takowy wchodzące, po znacznie niższych cenach niż dawniej, a mimo to ręczę za dobrą i elegancką robotę.

ANDRUSZEWSKI

Poznań, Podgórna ulica nr. 2.

Meble Meble Meble

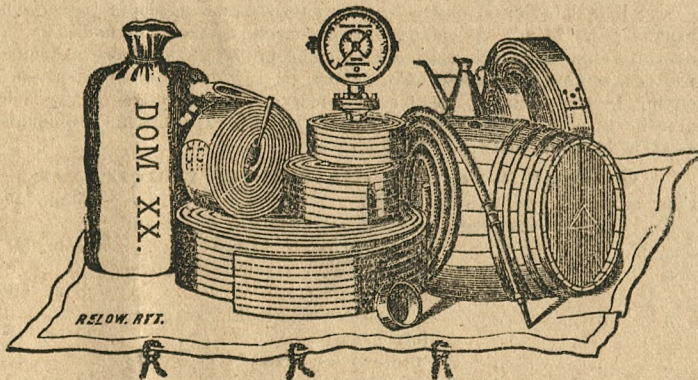
w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco taniach, jako to: (1219) biurka cylindrowe, meble i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowane, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowym i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli W. SZKARADKIEWICZA

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw Hotelu Francuzkiego i Podgórnj ulicy.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO, nieprzemakalne płachty i derki na konie polecają (777)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ul. 21. Warszawa, Wierzbowa 4.

Koszule. Pod gwarancją dobrego leżenia. Koszule.

M. Mniszewski.

Skład płót na i fabryka bielizny. Poznań, Wodna ul. nr. 2.

Ceny niższe z powodu bardzo korzystnego zakupu

- 6 koszul noonych w dobrym gatunku za m. 10,00
- 6 koszul noonych z angielskiego crottenu za m. 15,00
- 6 koszul dziennych z cienkimi płóciennymi przodkami
- 6 kołnierzyków cienkich płóciennych
- 2 krawaty jedwabne razem tylko m. 25,00
- 6 koszul dziennych z najlepszego angielskiego crottenu z cienkimi kołnierzykami płóciennymi gorsami (1015)
- 12 kołnierzyków cienkich czysto płóciennych, 6 p. mankiet m. 40,00
- 2 krawaty jedwabne razem tylko m. 30,00
- 6 koszul czysto płóciennych z praw. płót na bilefeldzkiego za m. 30,00

Skarpetki francuskie niciane po 9,00 i 12,00 m. tuzin.

Horaczek

stroiciel fortepianów

uprasza wielce Szanowną Publiczność, aby zamówienia odtąd przysyłać zechciała do jego (1213)

Magazynu fortepianów

w Poznaniu

Piekary nr. 5 w podwórzu na parterze. Kilka nowych i starych fortepianów znajduje się na składzie. 7 skrzyń od pianin można tamże tanio nabw.

Rynek 67. Jedynie tylko Rynek 67.

w Bazarze wyprzedazy

sprzedaje się jak dawniej po bajecznie taniach, lecz stałych cenach Liszańskie czarne i kolorowe kołnki, meir od 18 fen. począwszy, szerokie atlasowe metr 20 fen. chusteczki koronkowe od 1 nr 25 fen. począwszy, pończochy i szkarpetki od 25 fen. aż do najoleganciejszych z czys ego jedwabiu, kamizelki dla dam i panów od 75 fen. począwszy, kołnierzyki dla dam i panów; mankiety i krawatki, od 10 fen. począwszy, wszyscy towary krótkie i białe, bardzo piękne biżuterje i różne inne elegancje bajecznej taniej przedmiototy. Pozostałości z maszyn konkursowej Maurycego Joachimina po cenach bajecznie taniach. (1195)

Rynek 67. **M. E. Bab.** Rynek 67.

Dyrekcya cesarskiej rękodzielni tabacznj strasburgskiej

powierzyła mi sprzedaz swych wyrobów; takowa polsć migw w rozmaitej cenie za 100 sztuk po 19,00, 16,50, 13,50, 12,50, 11,50, 8,80, 8,50, 7,50, 7,25, 6,80, 6,00, 5,80, 4,00, 3,90, 3,80, 3,50, 3,40, 4,30, 4,20, nowsze wyroby 12,00, 11,00, 10,00, 7,50, 5,20, 4,30, 4,25, 3,30, cztery gatunki po 2,80, dwa gatunki po 2,60, 2,50, i po 2,40, tytuń do palenia w 20tu gatunkach od 3,00, do 0,75, przy odbiorze większej ilości 5% rabat; za czysty tytuń gwarantuje. (37)

Z szacunkiem
A. Żołnierkiewicz,
Zbąszyń (Bentschen).

B. Szulczewski Poznań

Stary Rynek nr. 53/4

(Narożnik Rynku i ul. Jezuickiej)

poleca swój obficie zaopatrzony

skład porcelany, szkła, fajansów i t. d.

Garnitury stołowe, umywalnie, zastawy szklane w wielkim wyborze. — Na uoczystości wypożycza szkło i porcelanę pod korzystnymi warunkami. (1154)

J. Masadyński,

mistrz garncarski w Poznaniu

Piekary nr. 23

poleca swój bogato zaopatrzony (838)

Skład

białych porcelanowych

PIECY

w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

Cukiernia

S. Sobeskiego

w Poznaniu

poleca tylko wyborowe

Kawę,

Kawę wiedeńską,

Ciasta zawsze świeże,

Bulion,

Lody,

Lemoniady,

Puncz ananasowy,

Puncz rzymski,

Puncz szwedzki,

Czekoladę,

Chery Cobel,

Herbatę

Napój majowy,

Wódki rozmaitego gatunku,

Wina: węgierskie czerwone francuskie i szampańskie,

Piwa: kobylopolskie, grodzkie, kulmbachskie i Porter. (1155)

LODY

w kilku gatunkach oraz wszelkie chłodniki, jak orszady, limoniady orasandę etc. — Sok malinowy, wiśniowy poleca cukiernia (1098)

Ant. Pfitznera.

Folwark

około 380 morg. dobrej ziemi, z dobrimi budynkami, dobrze obsiany, z dobrimi urodzajami, z wszelkim inwentarzem żywym i martwym, jest z powodu zaszyłych okoliczności natchemias pod korzystnymi warunkami do sprzedania. — Bliższych szczegółów udzieli na zapytania (1205)

Brzeski

w Nowejwsi p. Budzynie.

Ogród Zoologiczny

Wstęp 25 i 10 fen.